KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 28 WRZEŚNIA 1932 ROKU. Nr. 227.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zwołanie sesji
SEJMU ŚLĄSKIEGO.

WARSZAWA, 27.9. Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dnia 25 bm. zwołał Sejm śląski na sesję od dnia 30 września rb. Zarządzenie to zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. i Dzienniku Ustaw śląskich z dnia 27 bm.

Pamiętniki Paderewskiego.

WARSZAWA, 27.9. (Tel. wł.) Ignacy Paderewski przystąpił do pisania pamiętników. Jedna z wielkich firm wydawniczych amerykańskich nabyła za 350 tys. dol. prawo wydania pamiętników po angielsku. Oprócz wspomnień artystycznych Paderewski zamierza opisać zdarzenia z dziedziny polityki z czasów wojny światowej.

Ustąpienie sekretarza Ligi Narodów
sir Erica Drummonda.

GENEWA, 27.9. Na tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów została przyjęta dymisja generalnego sekretarza Ligi sir Erica Drummonda.

Niemcy inspirują, że wrazie wyboru na jego miejsce Avenola, dotychczasowego zastępcy Drummonda, stanowisko wicesekr. winno przypaść Niemcom.

Uchodzi za rzecz pewną, że definitywne obsadzenie następcy Drummonda nastąpi wciągu obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Pogłoski o zmianach w Rządzie.

WARSZAWA, 27.9. Wczoraj pisaliśmy o kursujących w kołach sanacyjnych pogłoskach na temat zmian w rządzie. Według tych pogłosek przemęczonego odpowiedzialnością płk. Prystora zastąpi płk. Pieracki, obecny minister spraw wewnętrznych, a p. Butkiewicza, kierownika kolei p. Gallot, wiceminister kolei.

Dziś znów mówi się o zmianie na stanowisku Ministerstwa rolnictwa. Podobno na przyszłego ministra rolnictwa upatrzony jest obecny podsekretarz w prezydjum Rady ministrów p. F. Lechnicki. Jest on wyznawcą nowego kursu gospodarczego w rządzie, zmierzającego do ukrócenia roli karteli i obniżenia cen wyrobów przemysłowych do poziomu cen rolniczych.

Trzęsienie ziemi
NA BAŁKANACH.

ATENY, Według doniesień z Salonik odczuto w Tessalji, Macedonji i Tracji silne wstrząsy ziemi. W wielu wioskach zawaliły się liczne domy.

BIAŁOGRÓD, 27.9. Wczoraj dało się odczuć również trzęsienie ziemi w Jugosławji, a mianowicie w okolicy Valandovo, Kavadar, Kapja i Gevgeli. Trzęsienie wyrządziło poważne szkody materjalne, ofiar w ludziach na szczęście niema.



PREMJER HERRIOT
wygłosił w Grammat wielką mowę, w której zarzucił Niemcom zbrojenia się w celach odwetowych.

Komu przypadnie puhar Gordon-Benneta?
Większość balonów wylądowała w Polsce.

WARSZAWA, 27.9. — Wczoraj na terenie Polski wylądowało 8 balonów, biorących udział w zawodach balonów wolnych o puhar im. Gordon-Bennetta. Balony, w ilości 17-tu, wystartowały w niedzielę rano z Bazylei w Szwajcarji. Zawody polegają na osiągnięciu jak najdłuższego przelotu obliczanego w linji prostej o miejsca startu do miejsca lądowania.

W Polsce znajdują się obecnie balony polskie „Polonja", z załogą por. Pomaski i por. Janusz, który wylądował w jeziorze, majątku Siemień, pow. Radzyń, oraz „Gdynia" z załogą por. Hynek i por. Buszyński, który wylądował na wyspie piaszczystej pośrodku Wisły pod Bielanami.

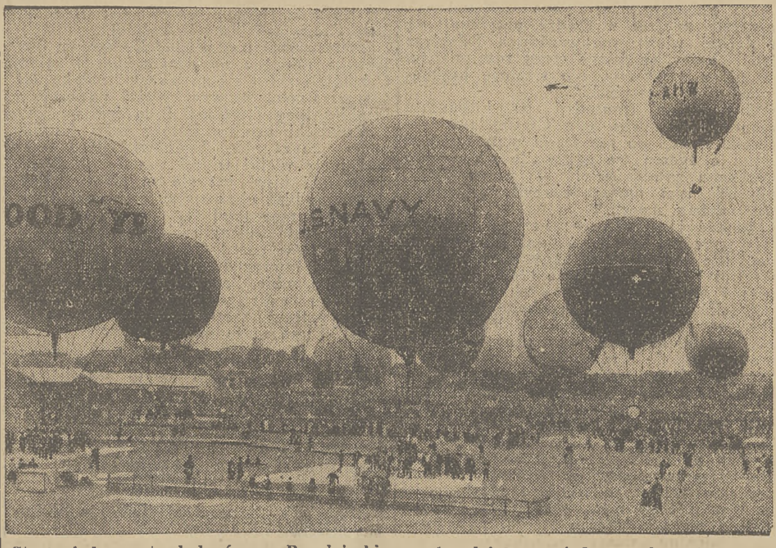
Pozatem lądowały balony niemieckie „Stadt Essen" na polach wsi Żelichlin pod Rawą Mazowiecką, balon szwajcarski „Victor de Beauclair" we wsi Kasala, francuski balon „L'Aventure" wylądował na łąkach kolonji Grabowo pod Radomiem, belgijski balon „Belgica" wylądował pod Starą Wsią w pobliżu Piotrkowa, hiszpański balon „14 de Abril" w miejscowości Urle koło Małkini i balon szwajcarski „Bazel" wylądował pod wsią Inowłodze koło Rawy Mazowieckiej.

Jednocześnie zaobserwowano przelot w okolicach Warszawy trzech balonów, z których odcyfrowano nazwę tylko jednego, mianowicie „U. S. Navy". Pilot tego amerykańskiego balonu Hill jest zdobywcą nagrody w r. 1927.

Dziś rano do Aeroklubu zgłosił się posterunkowy policji w Białej Rawskiej pod Skierniewicami, który oświadczył, iż wczoraj między godz. 3 a 4 popołudniu przelatywał nad posterunkiem amerykański balon „U. S. Navy", który zrzucił szereg przedmiotów. Posterunkowi przedmioty te zebrali i przynieśli do Aeroklubu. Amerykanie zrzucili balon metalowy z kranem, kilka przyrządów gumowych, służących do wdychania tlenu, trzymetrowy wąż gumowy, dwa duże kłęby sznuru, 13 ładunków rakietowych, termos i w nim trochę kawy, jeden worek od piasku i ciężka angielską książkę lotniczą p.t. „List of Yigts 193 r.". Amerykanie widocznie pozbywali się wszystkiego, co było im niepotrzebne w locie, by jak najdłużej utrzymać się w powietrzu, jak wiadomo bowiem, w zawodach odgrywa dużą rolę umiejętne wykorzystanie zapasu gazu. znajdującego się w balonie, oraz zabranego balastu. W wypadku, jeśli pilot chce wznieść się na większą wysokość, wyrzuca balast. Jeśli chce lecieć niżej, musi wypuścić odpowiednią ilość gazu. Pilotowanie więc balonem polega na manewrowaniu gazem i balastem w ten sposób, by znajdować się na wysokości, na której wieje wiatr, przychylny lotowi. Balony posiadają wówczas, kiedy brak im gazu, zużytego podczas pilotowania, oraz kiedy balon jest pozbawiony balastu.

O pozostałych balonach do tej pory nie otrzymano wiadomości.

Załoga hiszpańskiego balonu przybyła do Warszawy i zatrzymała się w hotelu Europejskim, załoga balonu „Gdynia" udała się do Jabłonny, skąd dziś przybyła do Warszawy. Dzisiaj też przybyły do stolicy załogi balonu „Polonja", która podczas swego lotu miała niezwykle dramatyczne przejścia, walcząc z burzą śnieżną na wysokości 7.200 m.



Start siedemnastu balonów w Bazylei, biorących udział w międzynarodowych zawodach o puhar Gordon-Benneta.

Polscy sportowcy
PRZYBYLI DO WIEDNIA.

WIEDEŃ, 27.9. Wczoraj o godz. 21.50 przybyła tu z Pragi polska drużyna lekkoatletyczna w liczbie 23 osób.

Na dworcu drużynę powitali: w imieniu poselstwa polskiego attache Komorowski, w mieniu konsulatu wicekonsul Swolken, tudzież przedstawiciele prasy polskiej i stowarzyszeń polskich. Obecna była również delegacja sportowa z prezydentem austjackiego związku lekkoatletycznego Wratchilem na czele.

Po powitaniach członkowie drużyny odjechali do przygotowanych dla nich kwater w hotelu Kummera.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj. w siedemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numera następujące:

25,000 zł. — Nr. 88144.
15.000 zł. — Nr. 106785.
10.000 zł. — Nr. 42733.
3.000 zł. — N-ry: 9585 37023 114316 120881.
2.000 zł. — N-ry: 6817 16719 29290 51298 51612 55884 83158 83915 114537 121668 133700 149766.
1.000 zł. — N-ry: 358 2615 3139 125886 20388 23681 26759 29138 30219 30926 32807 38076 41585 52203 51884 57597 63891 67576 67673 70113 70718 71206 71607 81515 82116 83898 89262 90692 91258 93584 99762 101118 105078 106342 116878 129322 134770 147857 149873.

Na widowni politycznej.

Warszawa, 26 września.

WZORY.

W sferach sanacyjnych mówi się często teraz o „niemieckim zamachu majowym". Dowodzi się z pewną dumą, że von Papen naśladował wypadki majowe w Polsce i że obecna jego metoda wzorowana jest na naszych stosunkach. Były poseł Rzplitej w Berlinie, p. Roman Knoll, przedzierzgnąwszy się w publicystę „Expressu" dowodzi, że nawet B.B. znalazło swego naśladowcę w Berlinie u p. Papena, który formuje nawet na naszych wzorach oparte stronnictwo rządowe B.B.B. (berlińskie BB), zaznacza atoli, że B.B.B. pozbawione jest owego czynnika centralnego, jakim dla B.B. jest osoba marsz. Piłsudskiego.

Istotnie tu i tam toczy się rozgrywka z parlamentaryzmem. Korzystając z istniejących ustaw p. Papen opracował i ogłosił dekretem nowy plan finansowy, którym podbił sobie ogromnie opinję niemiecką. Dzisiaj coraz częściej się mówi o planie gospodarczym w Polsce. Powołanie płk. Lechnickiego na stanowisko wiceministra i objęcie stanowiska ministra skarbu przez p. Zawadzkiego łączone jest w pogłoskach z układaniem owego planu. Coraz częściej mówi się o potrzebie ułożenia i ogłoszenia takiego planu, a akcja podjęta przez czynniki rządowe, które spowodowały kampanję pomiędzy przedstawicielami rolnictwa a przemysłu w sprawie zmniejszenia „nożyc" — jest niczem innem, jak tylko fragmentem owej batalji.

Mówi się ponadto szeroko o tem, że jeszcze przed zwołaniem parlamentu, co nastąpi dopiero pod koniec października, zostanie wydanych kilka dekretów gospodarczych. Mówi się o nowelizacji ustaw podatkowych i przedłożeniu odpowiednich projektów sejmowi. Wszystko to razem świadczy o realizowaniu owych zapowiedzi. Wzory zatem gospodarcze idą stamtąd...

OKÓLNIK.

Pomimo nieustannych nacisków na ministra reform rolnych Staniewicza, ażeby podpisał okólnik, by nie stawiano żydom trudności przy przewłaszczaniu ziemi, p. Staniewicz okólnika takiego nie podpisał. Dotyczyło to przedewszystkiem ziem wschodnich, gdzie napór żydów na ziemię był bardzo silny.

Świeżo do okręgowego urzędu ziemskiego w Lublinie nadszedł okólnik ministra rolnictwa i reform rolnych p. Ludkiewicza, który poleca, ażeby w razie przejęcia majątków ziemskich na licytacji przez obywateli Rzeczypospolitej nie czyniono nikomu trudności przy przewłaszczaniu. Ponieważ licytującymi i nabywcami ziemi z licytacji są w wysokim stopniu żydzi, przeto okólnik ten odnosi się przedewszystkiem do przewłaszczania ziemi żydom. Tama, jaka istniała dotąd w opinji, upadła.

Skoro się uwzględni, że rolnicy zwłaszcza na ziemiach wschodnich są zadłużeni poza instytucjami kredytowemi ziemskiemi, głównie w instytucjach finansowych żydowskich — widzi się, że okólnik wychodzi na korzyść żydom.

W ten sposób słynny plan, głoszony jeszcze przez Franka w połowie XVIII w., plan kolonizacji kresów wschodnich znajduje teraz możliwości swej realizacji. Dodać jeszcze trzeba, że żydzi amerykańscy, którzy tak bardzo wydatnie przesyłali i dziś jeszcze przesyłają subwencje dla żydów polskich — szczególną troską otaczają żydów ziem wschodnich. W Nowym Jorku istnieje specjalna organizacja żydowska, która ma na celu osadzanie żydów na Polesiu. A przecie Frank, jak to widać z głośnej książki Rolickiego wysunął ideę skolonizowania przez żydów Polesia.

PACYFIŚCI.

Około 20 października spodziewany jest przyjazd do Polski 2 wybitnych świeckich działaczy katolickich z Niemiec. Mają oni na celu zetknąć się z katolickiemi sferami polskiemi i przeprowadzić z nimi rozmowy w sprawie wyrównania nieporozumień. Ostatnie publikacje niemieckie, wydane przez koła centrowe, poruszające sprawę stosunku niemiecko-polskiego, wysuwają hasło poczynienia obopólnych ofiar celem usunięcia wzajemnych zadrażnień.

Zbyteczne jest nadmieniać, że chodzi tutaj przedewszystkiem o Pomorze. Przed dwoma laty przybyli do Polski dwaj pacyfiści z Ligi Obrony Praw Obywatela i Człowieka, a więc z kół wolnomyślicielskich i tutaj konferowali z przedstawicielami sfer liberalnych. Rozmowy te wówczas nie doprowadziły do porozumienia. Należy żywić przekonanie, że i teraz w rozmowach z przedstawicielami kół katolickich delegaci niemieccy będą mieli sposobność poznać jednolite stanowisko całego społeczeństwa polskiego, które w sprawie Pomorza jak i rewizji naszych granic jest bezkompromisowe.

H. W.

B. KOMISARZ POLICJI Z ZAGŁĘBIA

ARESZTOWANY JAKO HANDLARZ KOKAINY.

LWÓW, 27.9. Prasa lwowska donosi o sensacyjnem aresztowaniu, jakiego dokonali funkcjonarjusze urzędu śledczego na dworcu głównym po przybyciu pociągu pośpiesznego z Krakowa.

Aresztowany podał się za b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa w woj. Poleskiem, Kazimierza Lacha, obecnie sekretarza Huty Pokoju w Katowicach.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem handlu narkotykami.

W walizie aresztowanego znaleziono większą ilość kokainy, której pochodzenia nie chciał ujawnić, twierdząc, że sam jest narkomanem. Pozatem znaleziono przy aresztowanym fotografję pewnej kobiety, która jest obecnie podejrzana jako członkini szajki handlarzy narkotykami.

Władze od dłuższego czasu już otrzymywały wiadomości, że w Katowicach istnieje centrala na Polskę szajki handlarzy kokainą, która przemycała znaczne jej ilości z Bytomia.

W Katowicach policja przeprowadziła rewizję w domu u dwóch tamtejszych kupców i znalazła wiele materjału obciążającego. W czasie rewizji skonfiskowano znaczne zapasy kokainy, a z korespondencji, jaką otrzymywali ci kupcy, stwierdzono, że szajka ta jest rozgałęziona, wysyła ajentów do wszystkich miast Polski i w każdem mieście ma swoich zaufanych ludzi.

Aresztowanie Lacha nastąpiło na skutek telefonu komisarza straży granicznej Kowalskiego, który jechał z nim w jednym przedziale wagonu II klasy.

Zachowanie się Lacha zwróciło odrazu uwagę komisarza. Lach miał przy sobie niewielką walizkę, której prawie przez cały czas podróży nie wypuszczał z ręki. Objawiał również silne zdenerwowanie.

To wszystko utwierdziło jeszcze bardziej kom. Kowalskiego w jego podejrzeniach i postanowił on z chwilą przyjazdu do Lwowa zwrócić uwagę władzom na owego podejrzanego jegomościa.

Z Przemyśla kom. Kowalski zatelefonował do wydziału śledczego we Lwowie, komunikując mu o tych spostrzeżeniach. Po przybyciu pociągu do Lwowa, nastąpiło aresztowanie.

Dochodzenie pierwiastkowe wykazało, iż Lach był komisarzem policji i pełnił początkowo funkcje komendanta powiatowego w Rzeszowie, następnie w Będzinie, a potem w Sosnowcu był kierownikiem wydziału śledczego, poczem przeniesiony został do woj. Poleskiego, skąd został wydalony za nadużycia służbowe

Natomiast ustalono, że Lach nigdy nie był naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa.

Wszystko przemawia za tem, że odgrywał on kierowniczą rolę wśród katowickich handlarzy narkotykami.

Wartość skonfiskowanej u niego kokainy wynosi kilka tysięcy złotych. Dalsze śledztwo trwa.

WYBUCH WE FRANCUSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ.

Zaniepokojenie w opinji publicznej.

PARYŻ, 27.9. Francuski „Perseusz", tego samego typu, co spoczywający na dnie morza „Prometeusz", uległ wczoraj katastrofie. Tajemniczy wybuch zabił inżyniera i poranił względnie poparzył 30 osób załogi.

„Perseusz" wypłynął wczoraj popołudniu z Cherbourga na kanał La Manche w celu wypróbowania nowych motorów Diesla. Na pokładzie prócz załogi znajdowało się przeszło 20 osób z personelu stoczni, między którymi znajdował się inżynier naczelny oraz kilku wyższych kierowników.

Początkowo motory funkcjonowały dobrze i łódź oddaliła się od brzegów z przepisową szybkością na odległość kilkudziesięciu mil morskich. Nagle, z niewiadomej przyczyny, eksplodował jeden z motorów. Siła wybuchu była tak potężna, że jeden inżynier dozorujący motoru padł trupem na miejscu, trzech mechaników zaś odniosło ciężkie rany. Prócz nich odłamki motoru poraniły sześciu ludzi z pośród załogi. Jednocześnie, skutkiem obryzgania ścian strugami płonącej benzyny, w całym dziale maszyn powstał gwałtowny pożar.

Wśród załogi wybuchła nieopisana panika. Wszyscy, pamiętając niedawny los „Prometeusza", rzucili się do ucieczki na pokład w przekonaniu, że łódź natychmiast pójdzie na dno.

Na szczęście w pobliżu znajdował się wielki kuter rybacki, który pośpieszył z pomocą. Oficerowie z trudem opanowali sytuację i rozpoczęło się gaszenie ognia. Po dwugodzinnej walce pożar opanowano i kuter rybacki wziąwszy łódź na hol, popłynął w kierunku Cherbourga.

W drodze spotkano płynące na ratunek okręty z Cherbourga, zaalarmowane depeszą radjową, wysłaną w chwili wybuchu przez telegrafistę „Perseusza". Flotyla ratownicza składała się z dwu łodzi podwodnych, dwu wodnopłatowców oraz dwu innych statków. Niezwłocznie na pokład „Perseusza" przesiedli się lekarze i służba sanitarna w celu opatrzenia rannych. Udzielono pomocy przeszło trzydziestu ludziom, z których dwudziestu poniosło rany i oparzenia podczas pożaru.

Opinja francuska wstrząśnięta jest i zaniepokojona tym wypadkiem, jest to bowiem już drugi w tak krótkim przeciągu czasu wybuch na łodzi podwodnej. Władze wojskowe wdrożyły energiczne śledztwo.

Brzydki postępek J. Kusocińskiego.

Z okazji lekkoatletycznego meczu Czechosłowacja — Polska, podkreślając charakterystyczne momenty spotkania, pisze „Kurjer Warszawski":

„Do poruszenia drugiego „dziwoląga", jaki miał miejsce w Pradze, przyczynił się w dobrej wierze sprawozdawca Polskiego Radja, który na falach eteru rozgłosił, że: „w biegu 1.500 mtr. nie startuje bezkonkurencyjny Kusociński"...

Słuchacze tej transmisji po kilkunastu minutach w chwili, gdy Czechosłowak — Klasek zrzucił po raz trzeci poprzeczkę w skoku o tyczce (co zapewniło zwycięstwo polskiemu zawodnikowi — przyp. Red.), usłyszeli tym razem okrzyk „Kusego": „wygraliśmy mecz!..."

„Radość i wzruszenie naszego mistrza były wyraźne. Lecz czyż zamiast czekać na niepewne koleje walki innych kolegów — nie lepiej było pobiec owe 1.500 mtr., i zapewnić Polsce zysk 6 nowych punktów?...

„Pisaliśmy już o tem tydzień temu i mieliśmy prawo przypuszczać, że P.Z.L.A. potrafi przełamać upór znakomitego biegacza, powstały na tle nieporozumień osobistych z Kuźmicki. Ten ostatni jednak spełnił swoje zadanie w 100 procentach: biegł dwukrotnie i dwukrotnie zwyciężył.

„O Kusocińskim natomiast tego powiedzieć nie można. Jeżeli mógł zaraz po zawodach niedzielnych odbyć trening przed środowym występem w Wiedniu, to nic nam nie usprawiedliwi jego nieobecności na starcie 1.500 mtr. (Kusociński, bezpośrednio po zakończeniu meczu, gdy jedenastotysięczne tłumy widzów opuszczały stadjon, raczej chyba dla popisu niż z potrzeby, rozpoczął trening na bieżni — przyp. Red.). Mógł je przebiec tak, aby zająć owe drugie miejsce dla Polski i wtedy właśnie zjednałby sobie powszechne uznanie.

„Sześć punktów straconych przez sztafete i drugie tyle przez Kusocińskiego, t. j. 12 pkt. — było zatem w Pradze rzeczywistym wykładnikiem wyższości Polaków, bez jakiegokolwiek naciągania faktów".

„Przegląd Sportowy", podając przebieg jednego z fragmentów, pisze:

„Najpiękniejszy bieg zawodów 800 m. przechylił szalę zdecydowanie na naszą korzyść. Rozumnej współpracy obu Polaków, Maszewskiego i Kuźmickiego udało się pokonać faworyzowanego powszechnie dr. Drozdę. Polacy zaskoczyli Czechów swą klasą i od początku pokrzyżowali im plany. Cios taktyczny, który chcieli zadać nam Czesi, zadaliśmy wcześniej.

„Poprowadziś bieg Kuźmicki, potem Maszewski (biegnąc po drugim torze) minął Czechów i skrył się za plecami rodaka. Na 400 m. Dostal usiłował wyjść na czoło i „zrobić" bieg Droździe. Było już zapóźno.

„Kuźmicki prędko minął znów Czecha, porywając za sobą Maszewskiego. I teraz zaczął się wielki triumf zespołu polskiego. Maszewski biegł już nie za plecami Kuźmickiego: bieg obok niego, nadrabiał drogi, ale nie przepuszczał Czechów.

„Na prostą Polacy wbiegli już razem o parę metrów przed Czechami i mieli bieg wygrany. I teraz dopiero Maszewski zaczął myśleć o sobie. Zaczął walczyć z Kuźmickim. Centymetr za centymetrem odrabiał stracony teren, zabrakło mu jednak na taśmie jeszcze może ćwierć metra".

Oto jak „współpracowali" z Kuźmickim w obronie barw Polski na meczu z Czechosłowacją Kusociński i Maszewski! Przeciwstawienie to nie wymaga chyba komentarzy. Przytoczymy tylko raz jeszcze cudze słowa:

„Nie! Tak nie można! Tak nie wolno, panie Kusociński!

„Meta, do której dotarł nasz światowy biegacz, może się stać łatwo kresem jego popularności. Warszawa niedawno witała go, jako triumfatora, ale witała dlatego, że się dobrze barwom polskim zasłużył. Ta sama Warszawa może go wygwizdać za lekceważenie sztandaru narodowego, który dla każdego Polaka musi powiewać nieskończenie wyżej, niż wszelkie flagi... osobistej ambicji".

Należy się spodziewać, że z tego zdarzenia wyciągnie Kusociński naukę dla siebie.

„Tydzień Gandhi'ego"

BOMBAJ, 27.9. Na zarządzenie prezydenta kongresu wszechindyjskiego Pandita Malaviya rozpoczął się w dniu dzisiejszym w całych Indjach „Tydzień Gandhiego" pod hasłem zniesienia niesprawiedliwości społecznej wobec parjasów. Na cel ten zebranych ma być drogą kwesty 6 miljonów złotych.

Gandhi po zakończeniu wczoraj głodówki czuje się dobrze, niemniej jest jednak jeszcze bardzo osłabiony. Na śniadanie wypił on szklankę przyrządzonego przez żonę soku pomarańczowego z wodą. W południe otrzymał Mahatma mleko kozie i kaszę owsianą.

Afera sędziego Wątora.

Sensacyjna sprawa z sędzią śledczym Wątorem w Krakowie, który prowadząc śledztwo w głośnej aferze kradzieży brylantów p. Ciunkiewiczowej otrzymał łapówkę 30.000 franków od francuskiego towarzystwa asekuracyjnego, wywołała w Krakowie ogromne wrażenie i krakowskie Zrzeszenie sędziów i prokuratorów ma zwołać osobne posiedzenie dla omówienia tego przykrego wypadku, godzącego w honor zawodu sędziowskiego. Wobec zaś tego niezwykłego zwrotu w sprawie procesowej, twierdzą w kołach sądowych, że śledztwo w sprawie Ciunkiewiczowej skierowane będzie ponownie do innego sędziego, celem uzupełnienia i że również wznowione zostanie dochodzenie policyjne celem wykrycia sprawców kradzieży. P. Ciunkiewiczowa za pośrednictwem swych obrońców ma wytoczyć Francuskiemu Towarzystwu asekuracyjnemu Lloyd w Paryżu proces o wynagrodzenie wszystkich strat moralnych i materjalnych, jakie poniosła.

RAMOTA O MARNIE

W zupełnie nieoczekiwany sposób uczczono w rb. w jednem z pism obozu rządowego (Il. Kurj. Codz. nr. 262) rocznicę zwycięstwa nad Marną z września 1914, którą równocześnie cała Francja święciła szczególnie wspaniale w tym roku, dzięki odsłonięciu w Meraux pomnika, ofiarowanego przez cztery miljony obywateli amerykańskich. Umieszczono tam mianowicie obszerny szkic kapitana J. G. przedstawionego przez redakcję jako pisarza wojskowego polskiego, poświęcony tej bitwie, która rozstrzygnęła o losach wojny świata, a także i Polski. Sam nagłówek mówi już niemal wszystko:

„— Niemiec, któremu świat zawdzięcza Cud Marny“.

Jest to opowiadanie o pułkowniku Hentsch'u, szefie wywiadu niemieckiego w początku wojny, który przed stawiony jest naprzód, w opisie jakby bardzo dokładnym, z dosłownemi rozmowami i t. d., jako ogarnięty czarnemi myślami o niebezpieczeństwach grożących Niemcom.

Otóż w czasie bitwy nad Marną, dnia 8 września 1914, zjawia się płk. Hentsch u szefa sztabu von Moltke'go. mł., który na początku wojny był na tem stanowisku, a ten wydaje mu polecenie:

„— Zorjentuje się pan pułkownik w położeniu poszczególnych armij i zamelduje pan o tem jaknajśpieszniej naczelnemu dowództwu. Gdyby pan pułkownik zauważył na prawem naszem skrzydle ruchy odwrotowe należy ruchami temi tak pokierować, by zamknąć lukę ziejącą pomiędzy naszą 1-szą a 2-gą armją zaś pierwszą armję skierować możliwie w rejon Soissons. Nie muszę chyba zwracać uwagi pańskiej na ważność powierzonej mu misji. Od należytego wczucia się w obecne nasze położenie i wykonania zadania w myśl moich intencyj, zależy los naszej armji. Może pan odejść panie pułkowniku“.

Następnie przedstawiono, co sobie myśli czarnowidzący płk. Hentsch po tym rozkazie:

„— A więc mam nakazać odwrót pierwszej armji. — Tak. A więc jednak odwrót pierwszej armji, a przeto i drugiej, jeśli trzeba zamknąć lukę między temi armjami“

Dziwi go to, że nie dostaje takiego rozkazu na piśmie, ale jedzie:

„— O godzinie 8-ej wieczorem rozmawiał Hentsch z feldmarszałkiem Buelowem, dowódcą 2-ej armji. Stary feldmarszałek promieniał. Przed chwilą przezwyciężył panikę, jakiej uległy jego oddziały i w dodatku krwawo odbił natarcie armji francuskiej. Wprawdzie ziało luką pomiędzy jego prawem skrzydłem, a prawym sąsiadem, t.j. armją 1-szą, ale nie ulegało dla Buelowa wątpliwości, że utrzyma się na dotychczasowych stanowiskach nad Marną. A jednak pan feldmarszałek Buelow nie utrzymał pozycji. Hentsch wydał rozkaz do odwrotu i całą noc przekonywał feldmarszałka o jego celowości. Wczesnym rankiem rozpoczęła 2-go armja niemiecka nakazany odwrót.

W tym samym czasie sunęła limuzyna pułkownika Hentscha dalej na zachód, do dowódcy 1-ej armji generała von Kuhla (ma być: von Kluck'a). Przybył tam koło południa. Wrzała wtedy bitwa, w której wszelkie szanse zwycięstwa leżały po stronie niemieckiej. Hentsch wydał rozkaz odwrotu, chociaż zdawał sobie sprawę z trudności oderwania się od nieprzyjaciela. Czyż jednak mógł zrobić inaczej, skoro wiedział, że na skutek cofania się sąsiedniej armji odosobniona 1-sza armja zostałaby tembardziej pobitą?“.

Teraz pozostaje już tylko wysnucie wniosku i obwieszczenie... prawdy historycznej:

„— Tak więc zainicjował oficer sztabu generalnego, pan pułkownik Hentsch. „Cud Marny“. Po wycofaniu się dwóch najbardziej prawoskrzydłowych armij niemieckich, które były tak blisko Paryża, że czuły niedwie swąd kuchen paryskich po upływie kilkunastu godzin, ostrożnie, żółwim krokiem, jęły wtaczać się na opróżnione stanowiska przez Niemców armje francuskie i angielskie. W następnych godzinach obwieściły nadzwyczajne wydania dzienników. Cud Marny... Przypadek, który stanowczo był jedną z głównych przyczyn cudu Marny, stał się też jednym z powodów znanego nam wyniku wojny. Mapa Europy przybrała dzięki bólowi głowy i szumowi w uszach, odczuwanemu w owych pamiętnych dniach września 1914 przez pana pułkownika sztabu generalnego Hentsch'a.

Ogłoszenie takich odkryć o bitwie nad Marną w piśmie polskiem jest istotnie bardzo grubą nieuwagą redakcyjną.

Całe to opowiadanie jest oczywiście lichą ramotą, wziętą z jakiejś znowu ramoty niemieckiej, powstałej ze znanej niemieckiej dążności do wykazywania, że Niemcy nie mogli być przekonani, a więc jeżeli byli, to z powodu najdziwniejszego przypadku. Przebieg bitwy nad Marną i stan armji niemieckich znany jest dzisiaj dokładnie nietylko ze źródeł francuskich, ale także niemieckich, tak iż wiadomo, np. z radjo z 8-go września 1914 wieczorem, co o swem ciężkiem położeniu myślał jen. von Kluck. Zresztą naiwność gadania o takim sposobie wydawania rozkazów bije w oczy.

Wiadomo, że Niemcy w swej dzisiejszej polityce przyjmują za jedną z podstaw to, że nie byli pobici w wojnie, lecz dobrowolnie zawarli zawieszenie broni, a potem w traktacie pokojowym zostali... oszukani przez sprzymierzonych.

Dopomaganie do szerzenia tych legend, szczególnie ze strony polskiej, jest dużym błędem i dobrzeby było, gdyby w piśmie polskiem, które czytelnikom swym podało przez niedopatrzenie tak z gruntu fałszywy pogląd, błąd ten naprawiono.

St. St.

Zagadnienie bezrobocia
W INSTYTUCIE SPRAW SPOŁECZNYCH.

Ze względu na poważne znaczenie społeczne zagadnienia bezrobocia, Instytut spraw społecznych przygotowuje pracę zbiorową, mającą na celu wszechstronne oświetlenie tego problemu.

Obecnie ukończono już badania, dotyczące statystyki, struktury i skutków społecznych bezrobocia, oraz pomocy społecznej dla bezrobotnych. W szczególności opracowano zagadnienie bezrobocia wśród robotników przemysłowych, rzemieślników i chałupników, oraz pracowników umysłowych.

Ponadto Instytut spraw społecznych przygotowuje obecnie cykl wydawnictw monograficznych, oświetlających poszczególne gałęzie wytwórczości i metody produkcji z punktu widzenia bezpieczeństwa i higjeny pracy. Opracowano już zagadnienie bezpieczeństwa i higjeny pracy w przemyśle ceramicznym, w produkcji kwasu solnego i octowego, w przygotowaniu zaś są opracowania tych spraw w zakresie przemysłu drzewnego, młynarskiego, fabryk drutu i gwoździ oraz odlewni.



OTWARCIE SESJI RADY LIGI NARODÓW.

W głębi siedzi przewodniczący de Valera, obok niego z prawej Paul Boncour, francuski minister wojny, z lewej sir Eric Drummond, jeneralny sekretarz Ligi.

PRZED WYBORAMI
DO REICHSTAGU.

(Korespondencja własna)

Berlin, we wrześniu.

Pierwszy tydzień listopadowy przyniesie znowu ze sobą wybory do Reichstagu. Kampanja przedwyborcza rozpocznie się w tym razem nieco później, niż przy wyborach poprzednich, gdyż wszyscy — od prawicy od lewicy, są wyczerpani i finansowo i organizacyjnie nieustającą walką wyborczą. Można zgóry przewidzieć, iż Berlin nie będzie wyglądał przy wyborach listopadowych tak, jak przy wyborach poprzednich, że ze strony partyj, jak i ze strony wyborców naprężenie będzie słabsze, agitacja — mniej jaskrawa, środki i metody walki — skromniejsze i tańsze.

Na łamach prasy niemieckiej mówi się dużo i często o załamaniu się hitleryzmu, o odwrocie hitlerowców, o porażce ich przy wyborach. Przepowiednie te należy oceniać cum grano salis. Jest bardzo prawdopodobne, iż hitlerowcy otrzymają trochę mniej głosów tym razem, iż nie utrzymają się w parlamencie przy 230 obecnych mandatach poselskich. Pewnem jest jednak, że partja ta pozostanie nadal najsilniejszą organizacją polityczną, której masowe postulaty i hasła, zwłaszcza w polityce zewnętrznej, są i będą nadal wytyczną dla orjentacji rządu i jego adherentów.

W sytuacji obecnej rząd Papena-Schleichera przeciwstawia się Hitlerowi i jego obozowi. Hitler zaś uważa Papena i jego gabinet za głównego przeciwnika na froncie wyborczym. Tak radykalnie zmieniła się sytuacja: protektor Papena a wróg parlamentaryzmu występuje dzisiaj w roli obrońcy tegoż parlamentaryzmu i grozi swemu byłemu protegowanemu.

Faktem jest, iż pozycja, jaką zajął, bo zająć musiał, Hitler, odjęła mu poparcie, z którego korzystał w obozie t. zw. ciężkiego przemysłu. Obóz ten, który dotąd łożył olbrzymie sumy na utrzymanie szturmówek hitlerowskich, widząc w nich obronę przed narastającą falą radykalizmu lewicowego, odwrócił się obecnie od Hitlera i zamknął przed nim swe kasy na cztery spusty. Zdecydowana polityka „mocnej ręki“ gabinetu Papena zjednała mu całkowicie uznanie sfer gospodarczych, które poparły go też całym swoim wpływem. Silny rząd, oparty o Reichswehrę i organizacje nawpół militarną Stahlhelmu oraz Jungdo, wydaje się sferom gospodarczym Niemiec pewniejszą i mocniejszą gwarancją utrzymania status quo, niż żadne zrealizowania demagogicznych haseł „pracy i chleba dla wszystkich“ masy hitlerowskie.

Pomimo pietrzących się z tej strony trudności, hitleryzm nie da się jednak zlikwidować tak łatwo i tak szybko, jakby się to zdawało. Wyraża on dążenia zbyt wielkich mas, które nie pytają o środki i drogi, ale szukają ratunku i poprawy bytu.

Konjunktura obecna wydaje się korzystna dla skrajnej prawicy tj. niemiecko - narodowych Hugenberga, którzy są najbliższymi sojusznikami rządu Papena i cieszą się poparciem sfer gospodarczych. Spore korzyści obiecują też sobie w wyniku wyborów listopadowych komuniści, którzy spodziewają się dezercji wyborców z obozu socjal-demokracji oraz częściowo i obozu Hitlera. Prawdopodobne wydaje się również pewne osłabienie centrum, które zapłaci koszty nieudanego porozumienia z hitlerowcami.

Naogół horoskopy wyborcze zapowiadają wzmocnienie się dalsze lewicy oraz prawicy, a jeszcze większą, niż przy wyborach poprzednich klęskę mieszczańskich partyj umiarkowanych.

E. P.

6.698 Polaków z Ameryki
WRÓCIŁO WCIĄGU ROKU.

Według ostatnich obliczeń władz amerykańskich, w czasie od 30 czerwca 1931 do 30 czerwca 1932 r. wyjechało ze Stanów Zjednoczonych ogółem 100.000 cudzoziemców, w tem 6.698 Polaków.

Z ogólnej liczby Polaków, którzy opuścił w tym terminie Stany Zjednoczone 231 deportowanych zostało przymusowo, 46 wyjechało skutkiem nakazu deportacji, 6.421 zaś wyjechało z własnej woli. Wśród tych ostatnich znajdowało się 2.844 osób, które posiadały już obywatelstwo amerykańskie.

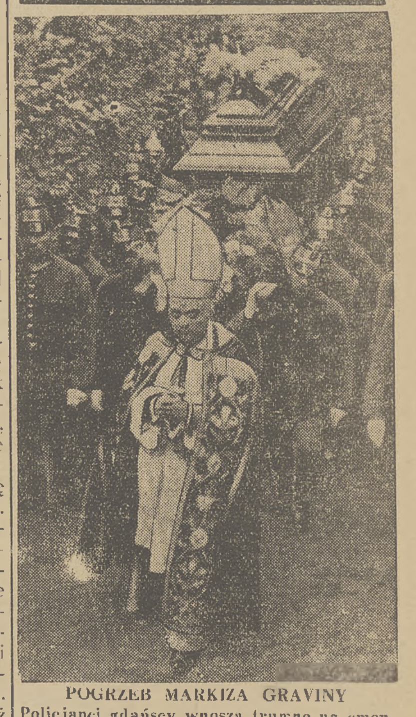
Ułatwienia paszportowe
ALE... ZAGRANICĄ.

Podczas gdy w Polsce przepisy paszportowe są coraz surowsze, a napływ cudzoziemców z zagranicy tamują także przepisy wizowe oraz brak konwencji wizowej z jakiemkolwiek państwem, państwa Europy środkowej i południowej, dbające o wzrost ruchu turystów zagranicznych ze względów ekonomicznych, starają się jaknajbardziej łagodzić przepisy paszportowe. Tak np. w Szwajcarji, na podstawie umowy zawartej z Włochami automobilistom przekraczającym granicę, będącym obywatelami tych dwóch państw, niepotrzebne są międzynarodowe certyfikaty, ale jako dostateczna legitymacja wystarczy dokument krajowy, upoważniający do prowadzenia auta. Obecnie to samo postanowienie zastosowano w Szwajcarji, do automobilistów francuskich i niemieckich.

Członkowie belgijskich towarzystw turystycznych, zamieszkali we Francji i posiadający francuski dowód tożsamości osoby dla cudzoziemców, mogą na podstawie tego dowodu przekraczać bez paszportu granice szwajcarską, podobnie jak obywatele francuscy.

Dla obywateli francuskich, jadących do Szwajcarji, paszport zastępuje cały szereg innych dokumentów, jak np. legitymacja członkowska Touring - Klubu, Związku Kombatantów, członka rady miejskiej, legitymacje urzędnicze i t. p.

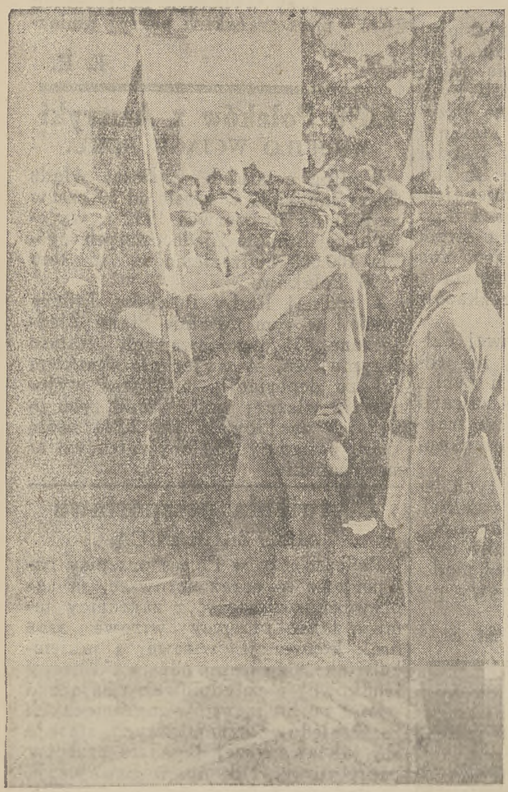
Z powyższego wynika, że liczba dokumentów, upoważniających do przekraczania granicy zwiększa się coraz bardziej, a to celem ściągnięcia jaknajwiększej liczby cudzoziemców i wraz z nimi waluty zagranicznej.



POGRZEB MARKIZA GRAVINY

Policjanci gdańscy wnoszą trumnę na cmentarz św. Wojciecha. Na czele konduktu kroczy biskup Oliwy J. E. ks. O'Rourke, b. wychowanek gimnazjum OO. Jezuitów W Chyrowie.

Z NIEDZIELNYCH UROCZYSTOŚCI HALLEROWSKICH W CZELADZI.









Ilustracje nasze przedstawiają fragmenty uroczystości poświęcenia sztandaru placówki czeladzkiej Związku Hallerczyków: 1) przemówienie gen. Hallera na rynku czeladzkim przed wręczeniem sztandaru stojącemu z prawej płk. Modelskiemu, z lewej mec. Kozielski, przewodniczący Komitetu obywatelskiego; 2) p. Kula, prezes placówki czeladzkiej, górnik, składa ślubowanie, obok niego p. M. Kuzior prezes Zw. Hallerczyków Zagł. Dąbr.; 3) gen. J. Haller w towarzystwie członka Komitetu obywatelskiego inż. A. Michaela; 4) grupa uczestników uroczystości przed klubem na Saturnie, gdzie się odbyła akademja: w środku gen. Haller w otoczeniu swej świty, p. B. Jankowskiego, skarbnika komitetu, Sztajnera, J. Nobisa i in.

Fot. B. Altman.

GEN. JÓZEF HALLER

entuzjastycznie witany w Zawierciu.

W tryumfalnym objeździe po Polsce gen. Haller zatrzymał się również parę godzin w Zawierciu by dokonać wizytacji miejscowej placówki Hallerczyków. Już o godz. 6 wieczorem nieprzeliczone tłumy oczekiwały błękitnego Wodza na ul. Pomorskiej, gdzie znajduje się lokal Hallerczyków. Na dziedzińcu lokalu zgromadziły się organizacje ze sztandarami. Stawili się więc Hallerczycy, Obóz Wielkiej Polski, przedstawiciele Związku oficerów rezerwy, Narodowa organizacja kobiet, Tow. Sokół, „Odrodzenie" Stowarzyszenie młodzieży polskiej, Praca Polska i inne. Ponadto stawiła się licznie młodzież szkół średnich i tłumy ludności. W chwili przybycia gen. Hallera ozwały się długo niemilknące okrzyki: „Niech żyje! Niech żyje!", a orkiestra Ch. D. odegrała Hymn Narodowy.

W imieniu wszystkich organizacyj powitał generała p. K. Krawczyk. W krótkiem swem przemówieniu wyraził radość społeczeństwa Zawiercia z przyjazdu ukochanego wodza.

Po odebraniu raportu i dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacyj gen. J. Haller krótko i po żołniersku powitał obecnych, a następnie udał się do lokalu Związku Hallerczyków, gdzie przemawiał w im. Związku dr. Cudny. Następnie kom. M. Kuzior mówił o tem, że tłumy zawiercian nie przybyły z niczyjego nakazu, ale samorzutnie. W imieniu N. O. K. witała generała p. N. Glądkowska. Po kilku innych przemówieniach dłuższą mowę wygłosił płk. Modelski o duchu, panującym wśród żołnierzy gen. Halera.

O konieczności zespolenia się moralnego dla podniesienia ducha w Narodzie mówił gen. J. Haller.

Po jego mowie zebrani odśpiewali Rotę, poczem gen. Haller odjechał na skromne żołnierskie przyjęcie do resursy, gdzie wręczono generałowi fotografje członków organizacyj narodowych na terenie Zawiercia.

Już było po północy, jak gen. Haller żegnany entuzjastycznie odjeżdżał w dalszą podróż po Polsce, aby krzepić ducha w znękanem troskami społeczeństwie.

DNI CHOPINOWSKIE

NA TERENIE ZAGŁĘBIA.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w październiku r. b. mają się odbyć w całym kraju „Dni chopinowskie", celem zebrania środków na odbudowę Żelazowej Woli, miejsca urodzenia wielkiego muzyka, oraz na sprowadzenie zwłok Chopina do kraju. Jeżeli chodzi o teren Zagłębia, to największą żywotność wykazuje Dąbrowa, gdzie przygotowania do obchodu „Dni chopinowskich" są już daleko posunięte.

W czerwcu r.b. został utworzony komitet „Dni chopinowskich", który zajął się wstępnemi pracami, a w ubiegły poniedziałek powołano do życia komitet stały, w następującym składzie: przewodniczący p. L. Nowak, zastępca p. P. Wachelko i sekretarz p. Romanowicz. Pozatem utworzono 3 sekcje: odczytową, której przewodniczącym jest p. prof. T. Pasierbiński, koncertowa — p. K. Guzikowski i finansową z p. A. Domaszewską na czele. Przewodniczący sekcyj wchodzą w skład komitetu wykonawczego, do którego powołano jeszcze pp. W. Koralewskiego i Jabłońskiego. Wstępną częścią „Dni chopinowskich" będzie wielki koncert ludowy, w dniu 16 października r.b., który odbędzie się na stadjonie miejskim, a wrazie niepogody w sali kina „Wanda". Będzie to pierwszy tego rodzaju koncert na terenie Zagłębia, w którym weźmie udział 5 orkiestry w liczbie około 160 osób, oraz kilka chórów, liczących przeszło 200 osób. Prócz tego projektuje się kilka koncertów, z udziałem wybitnych sił artystycznych, jak również będą urządzane poranki dla młodzieży szkolnej. Jak widać z powyższego, w okresie „Dni chopinowskich" w Dąbrowie odbędą się imprezy o wysokim poziomie artyst.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali „Ogniska" pierwsza próba połączonych orkiestr dętych kopalnianych, które odegrały utwory, przewidziane na koncert ludowy. Imponujący był widok olbrzymiego zespołu orkiestrowego, który pod batutą prof. K. Guzikowskiego wykonał z niezwykłem zrozumieniem idei kompozytora i dyrygenta głęboko wzruszające utwory. Poczucie społecznego obowiązku, które znalazło wyraz w tak ogromnej pracy zespołów orkiest kopalń Flory, Paryża, Koszelewa i Mortimeru, oraz orkiestry uczni szkoły górniczo-hutniczej, jak również pietyzm i staranność kapelmistrzów pp. Musialika, Milewskiego, Kałuży i Sławińskiego są gwarancją, że koncert ludowy będzie imprezą imponującą, o dużej wartości.

Wypada zaznaczyć, iż poszczególne zespoły dotąd już pracowały nad programem koncertu pod kierownictwem swych dyrygentów oraz prof. K. Guzikowskiego, który z całem poświęceniem udziela rad i wskazówek, czuwając nad całością.

Po próbie prof. Guzikowski w serdecznych słowach podziękował wykonawcom za ich ofiarną pracę.

Zatarg o podatki.

Między władzami kolejowemi a magistratami miast powstały zatargi na tle podatkowem. Niektóre magistraty nałożyły miejski podatek budynkowy na kolejowe domy mieszkalne, oraz pociągnęły te domy do udziału w kosztach utrzymania dróg i ulic miast. Magistraty motywowały swoją decyzję tem, że domy kolejowe są oddane za opłatą w najem pracownikom kolejowym. Władze rozstrzygnęły zatarg oświadczeniem, że podatek budynkowy od domów kolejowych nie może być pobierany, domy te nie mogą być również obciążane świadczeniami drogowemi, gdyż podstawą wymiaru świadczeń są podatki bezpośrednie, a od budynków kolejowych takie podatki nie są płacone. Grunta kolejowe są własnością państwa w zarządzie kolei i mogą być obciążane takiemi tylko podatkami komunalnemi, jakiemi obciążane są wszystkie grunta państwowe.

Sprawy zaciągnięcia pożyczek

na posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie.

W dniu onegdajszym Rada miejska w Dąbrowie załatwiła dwie sprawy pożyczkowe, których z braku quorum nie można było rozpatrywać na sobotniem posiedzeniu. A więc upoważniono zarząd miasta do zaciągnięcia w Polskim Banku komunalnym z funduszu pożyczkowo-zapomogowego krótko - terminowej pożyczki, w kwocie 70 tysięcy zł. Sprawa pożyczki tej, podług wyjaśnień Magistratu, przedstawia się następująco: Rada miejska jeszcze w roku ubiegłym uchwaliła zaciągnięcie w wymienionym banku pożyczki, w wysokości 100 tys. zł. Na poczet tej kwoty miasto otrzymało zaledwie 30 tysięcy zł. z czego 20 już spłacono, a ponieważ rok budżetowy się skończył, reszty pożyczki nie otrzymano, gdyż uchwała Rady miejskiej obejmowała poprzedni okres budżetowy i obecnie dla otrzymania pozostałej kwoty, trzeba było podjąć nową uchwałę, co też uskuteczniono. Pożyczka prawdopodobnie przeznaczona jest na regulowanie bieżących zobowiązań Magistratu, o czem widocznie zapomniano poinformować Radę.

Druga uchwała dotyczyła zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym z funduszu drogowego pożyczki, w kwocie 72 tysięcy zł. na odbudowę szosy strzemieszyckiej. Sprawa ta była już załatwiona przez Radę miejską, gdzie na podstawie oryginalnego planu, przewidującego wybrukowanie kostką pasa jezdni, szerokości zaledwie 3 mtr. pożyczka miała wynosić 43 tysiące zł. Na szczęście władze nadzorcze w porę spostrzegły, że na tak ożywionej arterji układanie 3-metrowych pasów nie przyniosłoby pożytku i w związku z tem wydały zarządzenie, iż trwały bruk musi być ułożony na szerokości 5 mtr. Oczywista nie można tego zrobić za poprzednio uchwaloną kwotę i trzeba było wysokość pożyczki podnieść do 72 tysięcy zł. Trzeba przypomnieć, iż odbudowywany przez miasto odcinek jest drogą państwową i niewiadomo dlaczego Magistrat, zwłaszcza w dzisiejszych czasach zaciąga tak duże pożyczki na odbudowę nieswoich dróg.

Na zapytania w tej sprawie słyszy się odpowiedzi, iż niewątpliwie rząd pożyczkę zwróci, ewentualnie da odpowiednią dotację. Są to jednakże tylko osobiste przekonania czy przeświadczenia, brak natomiast konkretnego zapewnienia lub oświadczenia t. zw. czynników miarodajnych i dlatego, szczególnie po doświadczeniu z ul. Legjonów, należałoby zachować pewną ostrożność w wykonywaniu cudzych obowiązków i obarczaniu miasta nowymi ciężarami. Ostatni punkt obrad wywołał gorącą dyskusję, spowodowaną wnioskiem Magistratu, aby Rada miejska upoważniła zarząd miasta do sprzedaży lub zamiany niektórych gruntów miejskich. Chodzi tu o t. zw. grunty gromadzkie, które są w używaniu różnych osób, nie mogących jednakże wykazać się tytułem własności, bowiem otrzymywano je drogą sukcesji, bez sporządzania odpowiednich aktów prawnych.

Wobec gwałtownego sprzeciwu niektórych radnych, którzy dopatrują się we wniosku Magistratu zamachu na własność prywatną obywateli miasta, p. prezydent Madeyski wyjaśnił całą sprawę, zaznaczając iż Magistrat nie ma zamiaru nikogo krzywdzić i jeżeli ktokolwiek udowodni swe prawa własności, natychmiast otrzyma należne wynagrodzenie. W rezultacie sprawę odłożono, przyczem do dwóch tygodni osoby zainteresowane powinny wykazać swe prawa własności do wspomnianego gruntu, w przeciwnym bowiem razie przejdą one na własność miasta. Następne posiedzenie Rady miejskiej, celem powzięcia powtórnej uchwały w sprawie zaciągnięcia wymienionych powyżej pożyczek, odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Propaganda ogródków działkowych

W CZELADZI.

Magistrat Czeladzi, na wzór Dąbrowy, przeprowadza propagandę ogródków działkowych w mieście. W tym celu 2 października o godz. 10 rano w kinie „Czary" wygłoszony będzie odczyt na temat: „Rola i znaczenie ogródków działkowych w ośrodkach przemysłowych", a potem wyświetlony będzie film propagandowy pt. „W krainie słońca" oraz film o ogródkach szkolnych. Wejście dla wszystkich bezpłatne. Na odczyt, oraz na film winni przybyć wszyscy właściciele ogródków, rolnicy, nauczycielstwo oraz ci wszyscy, którzy interesują się ogrodnictwem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Wacława Jutro Michała Arch. Wschód słońca 5 m. 31. Zachód „ 17 m. 21.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Księżna Łowicka.
PALACE: Wielka tęsknota.

BĘDZIN

NOWOŚCI: M IX w krzyżowym ogniu.
ŚWIATOWID: Sewilla miasto miłości.

DĄBROWA

ARS: Niewinna grzesznica.
WANDA: Ognisko.
KOMETA: Dwa serca.

ZAWIERCIE

STELLA: Legjon ulicy.
ARLEKIN: Ogród Allacha i Janko muzykant.

× **OSOBISTE.** Wczoraj w kościele parafjalnym w Zawierciu został pobłogosławiony związek małżeński dyrektora Unji przemysłu polskiego p. Michała Bajera z p. Marją Walicką z Zawiercia.

× **NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO.** „Kurjer Warszawski" donosi, że wiceprezes Sądu okr. w Piotrkowie p. Maksymiljan Ruchowski został prezesem Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Z powodu niedyspozycji artystki p. J. Pankiewiczowej koncert Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbędzie się w przyszłym tygodniu. 6005

× **Z HARCERSTWA ŻEŃSKIEGO.** W niedzielę dnia 25 września rb. w lokalu szkoły handlowej w Dąbrowie Górniczej odbyła się odprawa instruktorek, komendantek hufców i drużynowych Zagłębia Dąbrowskiego. O godz. 9.30 odbyła się msza św., po której udano się na podwórko szkolne, gdzie nastąpiło powitanie. Na zjeździe wygłoszony został referat pt. „Jak zainteresować społeczeństwo pracą harcerską", nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie omawiane były sprawy organizacyjne i program pracy na rok następny. Obrady zaszczycili swą obecnością goście, między innemi naczelniczka głównej kwatery żeńskiej z Warszawy i przewodniczący zarządu oddziału.

× **POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ.** W piątek dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej przy Magistracie Sosnowca w sprawie obniżenia cen mąki, chleba i bułek oraz wyznaczenia cen na mleko butelkowe.

× **SPRAWA UMOWY Z DOZORCAMI.** Posiedzenie komisji Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i dozorców domowych m. Sosnowca w związku z zawieraniem umowy z dozorcami domowymi, które się miało odbyć w Inspektoracie pracy zostało odroczone. Stało się to na skutek prośby Stowarzyszenia o zasadnicze wyjaśnienie, czy orzeczenie komisji rozjemczej, podpisane przez przedstawicieli Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i opieki społecznej jest obowiązuje dla władz administracyjnych. Do czasu wyjaśnienia powyższej sprawy stan z dozorcami jest bezumowny.

× **ŚMIERTELNE SKUTKI NIEDOZWOLONYCH ZABIEGÓW.** 27-letnia Stanisława Białas, mężatka, zamieszkała we wsi Gołąszu, gminy Wojkowice Komorne poddawszy się niedozwolonym zabiegom zmarła.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 1 października o godz. 20 inauguracja sezonu 1932-33. Premjera! — „Głupi Jakób".
Niedziela 2 października o godz. 16 popoł — „Ciotka Karola". — O godz. 20 wieczorem „Głupi Jakób".
Wtorek 4 października o godz. 20 wiecz. „Głupi Jakób".
Środa 5 października o godz. 20 wieczorem — „Ciotka Karola".
Czwartek 6 października o godz. 20 wieczorem — „Głupi Jakób".
Sobota 8 października o godz. 20 wiecz. Premjera! — „Roxy".

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 28 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych pt.: „Jak to było w harcerskim obozie" — wygł. prof. Jan Rostafiński — 15.53 Opowiadanie dla najmłodszych dzieci pt.: „Imieniny tatusia" — pióra Krystyny Brzozowskiej — 16.05 Intermezzo muzyczne — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.00 Koncert — 18.00 „Król Stefan Batory" — wygł. p. Karol Koźmiński — 18.20 Muzyka taneczna — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.30 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska" — 19.45 Pogadanka muzyczna. Wygł. p. Karol Stromenger — 20.00 Transmisja z Pragi Czeskiej. Opera „Rusałka" Dworżaka — 22.50 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **CO KOMU SKRADZIONO!** Do mieszkania Łai Wajchman w Sosnowcu (Wysoka 28) przyszedł onegdaj nieznany handlarz domokrążca, zachwalając noszony towar. Podczas wizyty tej handlarz skradł torebkę ręczną, w której znajdowały się różne drobiazgi oraz 20 zł. gotówką. Policja zajęła się odszukaniem handlarza-złodzieja.

Stanisławowi Stasińskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu skradziono 5 kg. masła oraz kilka litrów śmietany, a Stanisławowi Stawińskiemu, zamieszkałemu w Dąbrowie (Legjonów) 8 kur, wartości 30 zł.

Złodzieje sosnowieccy

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.

Złodzieje sosnowieccy, tropleni przez miejscową policję, coraz częściej szukają szczęścia na innym terenie, a zwłaszcza na pobliskim Śląsku.

I tam niezbyt dobrze im się powodzi, gdyż często wpadają w ręce policji. Onegdaj np. w nocy patrol policyjny przechodząc nad Przemszą w Brzęczkowicach zauważył kilku osobników, oddalających się z pakunkami w kierunku Mysłowic. Na wezwanie do zatrzymania się nie reagowali, skutkiem czego funkcjonarjusze policji oddali do uciekających cztery strzały rewolwerowe. W czasie pościgu przytrzymano jednego z nich, **Sochaczka Juljana, pochodzącego z Sosnowca**, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, któremu zakwestjonowano worek, napełniony towarem kolonjalnym i tekstylnym.

Towar, pochodzący niewątpliwie z kradzieży, zakwestjonowano, a Sochaczka osadzono w aresztach policyjnych do dalszych dochodzeń.

W Katowicach zaś zlikwidowano szajkę złodziei, która okradała wagony, stojące na dworcu. Wśród aresztowanych złodziei znajdują się również sosnowiczanie: **Mechel Kaufmann, Mania Kaufmann i Roman Przeplórka.** Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Mgła a reumatyzm.

Do zjawisk przyrody, wywierających niemały wpływ ujemny na zdrowie i samopoczucie człowieka, należy bezwątpienia wilgotne przesycone mgłą powietrze jesienne. Podczas mglistych dni zwiększa się ilość chorób z przeziębienia a wilgoć w powietrzu sprzyja zwłaszcza występowaniu reumatyzmów.

Wobec tego, że wkrótce już nastąpi pora mglistych jesiennych dni, należy poradzić każdemu, kto tylko posiada skłonność do cierpień reumatycznych, aby w tej porze i wogóle w porach przejściowych, odznaczających się nagłemi zmianami temperatury, miał zawsze pod ręką środek, który-by był wstanie uśmierzyć występujące nagle bóle. Ustaloną opinję środka przeciwreumatycznego posiada **Aspirina**, która z powodu swych wybitnych własności uśmierzających ból i swej dobrej tolerancji powinna się znajdować w każdej bez wyjątku apteczce domowej. 5728

Badania archeologiczne

W STRZEMIESZYCACH.

Wczoraj przybył do Zagłębia asystent uniwersytetu Jagiellońskiego magister Rudolf Jaruba, celem przeprowadzenia badań archeologicznych wykopalisk w Strzemieszycach.

Po powierzchownem zbadaniu wykopalisk p. Jaruba orzekł, że są to wykopaliska cenne, sięgające conajmniej wczesnego okresu słowiańskiego.

× **DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Onegdaj wieczorem liczni przechodnie an ulicy Staszica w Czeladzi byli świadkami strasznego wypadku. W pewnej chwili przebiegający jezdnią 7-letni chłopak W. Będkowski, wpadł pod koła pędzącego w szalonym tempie samochodu półciężarowego, opatrzonego śląskim znakiem rejestracyjnym. Samochód nie zatrzymał się ani na chwilę, ciągnąc po kamiennym bruku nieszczęśliwe dziecko. Gdy wreszcie nieruchome dziecko pozostało na bruku, sądzono powszechnie, że przedstawia ono bezkształtną masę. Cudownym zbiegiem okoliczności dziecko odniosło zaledwie powierzchowne obrażenia, niezagrażające życiu. Szofer zbiegł.

× **BACZNOŚĆ, PODOF. REZ. KOŁA W WOJKOWICACH KOMOR.** Dnia 2 października rb. tj. w niedzielę o godz. 14 w pierwszym i o godz. 15 w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie członków. Ze względu na ważność zebrania prosi się o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie. W zebraniu mogą brać udział podoficerowie i starsi szeregowcy jeszcze niezorganizowani. — Zarząd Koła.

Okręgowy zlot

S. M. P.

W ub. niedzielę odbył się w Zawierciu zlot Stowarzyszenia młodzieży polskiej w związku z 10-leciem istnienia tej organizacji.

W skład komitetu wchodzili: ks. prałat F. Zientara, pp. starostostwo Konopaccy, Holenderscy, kom. Langertowie, ks. Wajzler, dyr. S. Wesołowski, ks. Z. Lipa, dr. Ziembińscy, dr. Bartkiewiczowie, mgr. St. Pasierbiński, dr. Brzeziński, poseł inż. Z. Sowiński, hr. Poleska, ks. red. Frączkiewicz, H. Malczewska, dyr. Nowiński, dyr. Banachiewicz, ppłk. B. Grzebień, insp. szkolny Kucharczyk, komendant pow. policji St. Siwoń i dyr. K. Krawczyk. Na zlot przybył ks. biskup Kubina i wszystkie organizacje Stowarzyszenia M. P. z powiatu Zawierciańskiego, nadto przybyło na zlot duchowieństwo z powiatu.

Uroczystość rozpoczęła się pochodem z Domu Ludowego do kościoła, gdzie w czasie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Lipa, sekretarz Stowarzyszenia młodzieży polskiej. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru S. M. P. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Kubina, który następnie wygłosił do młodzieży podniosłe przemówienie.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: pp. starościna Konopacka, dr. Bartkiewicz, Stephanowa, kom. Langert, Holenderski i mgr. St. Pasierbiński.

W nabożeństwie wzięły udział liczne organizacje. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a następnie w Domu ludowym uroczystość wbijania gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbił J. E. ks. biskup Kubina. Jednocześnie nastąpiło otwarcie wystawy S. M. P.

Wieczorem w Domu ludowym odbyła się akademja.

STAN PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w sierpniu r. b.

Z ogólnego wydobycia węgla kamiennego w Polsce, wynoszącego w sierpniu br. przy 26 dniach roboczych 2.430.166 t., przypadało na kopalnie Zagł. Dąbrowskiego 472.837 t. a na kopalnie Zagł. Krakowskiego 169.613 t. W tym samym miesiącu 1931 r. wynosiło wydobycie w kopalniach Zagł. Dąbrowskiego 611.439 t., a w kopalniach Zagł. Krakowskiego 192.126 t. W tymże miesiącu 1929 r. wynosiło wydobycie w kopalniach Zagł. Dąbrowskiego 742.240 t., a w kopalniach Zagł. Krakowskiego 229.540 t.

Z ogólnego zbytu węgla w Polsce, wynoszącego w sierpniu br. 2.199.062 t., przypadało na kopalnie Zagł. Dąbrowskiego 448.112 t. wobec 529.896 t. w sierpniu 1931 r. i 673.826 t. w sierpniu 1929 r., na kopalnie zaś Zagł. Krakowskiego 133.390 t. wobec 166.499 t. w sierpniu 1931 r. i 200.978 t. w sierpniu 1929 r.

Spadek zbytu objął wszystkie grupy odbiorców. W szczególności pobrał przemysł żelazny Zagł. Dąbrowskiego w sierpniu br. 20.397 t. wobec 21.188 t. w sierpniu 1931 r. i 33.641 t. w sierpniu 1929 r., przemysł cementowy i ceramiczny 12.332 t. wobec 17.087 t. w sierpniu 1931 r. i 25.402 t. w sierpniu 1929 r., inne przemysły 32.772 t. wobec 35.859 t. w sierpniu 1931 r. i 72.917 t. w sierpniu 1929 r., koleje 49.496 t. wobec 54.486 t. w sierpniu 1931 r. i 71.460 t. w sierpniu 1929 r., pozostali odbiorcy 147.060 t. wobec 170.425 t. w sierpniu 1931 r. i 175.260 t. w sierpniu 1929 r. Z kopalń Zagł. Krakowskiego zbyt węgla dla różnych grup przemysłu był, podobnie jak w poprzednich latach, stosunkowo nieznaczny, natomiast koleje, będące głównym odbiorcą tego Zagłębia, pobrały w sierpniu br. 69.026 t. wobec 81.093 t. w sierpniu 1931 r. i 95.014 t. w sierpniu 1929 r. a pozostali odbiorcy 34.311 t. wobec 46.033 t. w sierpniu 1931 r. i 60.144 t. w sierpniu 1929 r.

Z ogólnego eksportu wynoszącego w sierpniu br. 916.045 t. przypadało na kopalnie Zagł. Dąbrowskiego 151.245 t. wobec 196.684 t. w sierpniu 1931 r. i 229.484 t. w sierpniu 1929 r., a na kopalnie Zagł. Krakowskiego, które w eksporcie biorą tylko minimalny udział, 540 t. wobec 1.055 t. w sierpniu 1931 r. i 1.025 t. w sierpniu 1929 r.

Spadek eksportu objął wszystkie rynki eksportowe, lecz najsilniej stosunkowo jeszcze najbardziej korzystne rynki konwencyjne. W szczególności wynosił eksport z kopalń Zagł. Dąbrowskiego do Austrji 18.555 t. wobec 24.154 t. w sierpniu 1931 r. i 33.673 t. w sierpniu 1929 r., do Czechosłowacji 4.180 t. wobec 5.490 t. w sierpniu 1931 r. i 11.320 t. w sierpniu 1929 r., eksport zaś do Węgier, który w sierpniu 1931 r. wynosił jeszcze 8.755 t., a w sierpniu 1929 r. 25.433 t., ustał w tym roku zupełnie. Eksport na rynki zamorskie z kopalń Zagł. Dąbrowskiego wynosił w sierpniu br. 127.325 t. wobec 152.030 t. w sierpniu 1931 r. i 154.390 t. w sierpniu 1929 r.

Stosunkowo nieznaczny spadek eksportu zamorskiego świadczy o tem, że nasz przemysł węglowy nie szczędzi w dalszym ciągu wysiłków i ofiar, by z jednej strony za wszelką cenę utrzymać zdobyte z takim trudem nowe rynki eksportowe, z drugiej zaś zapewnić nadal pomyślny rozwój portu w Gdyni i polskiej floty handlowej, a równocześnie podtrzymać w dalszym ciągu aktywny bilans handlowy, w którym wartość eksportu węgla stanowi jedną z najważniejszych pozycyj.

Zapas węgla w końcu sierpnia br. wynosił w kopalniach Zagł. Dąbrowskiego 582.631 t. wobec 627.213 t. w sierpniu 1931 r. i 244.316 t. w sierpniu 1929 r., w kopalniach zaś Zagł. Krakowskiego 130.012 t. wobec 60.275 t. w sierpniu 1931 r. i 66.554 t. w sierpniu 1929 r. Fakt ten świadczy najlepiej, że nasz przemysł węglowy nie cofa się nawet przed wielkiemi ofiarami, byle tylko utrzymać możliwie największy stan zatrudnienia kopalń i tą drogą wpłynąć na zmniejszenie się bezrobocia. Dzięki tej okoliczności ilość robotników zatrudnionych na kopalniach obu Zagłębi zmniejszyła się w znacznie mniejszym stopniu, niżby to wynikało ze spadku zbytu. Ilość ta bowiem wynosiła w końcu sierpnia br. w kopalniach Zagł. Dąbrowskiego 24.305 osób wobec 25.604 osób w końcu sierpnia 1931 r. i 27.531 osób w końcu sierpnia 1929 r. W kopalniach zaś Zagłębia Krakowskiego 7.695 osób wobec 8.141 osób w końcu sierpnia 1931 r. i 8.958 osób w końcu sierpnia 1929 r.

Radni żydzi w Olkuszu

opuścili salę obrad.

Przedwczoraj pod przewodnictwem p. burmistrza Majewskiego, odbyło się posiedzenie Rady m. Olkusza. Po odczytaniu protokułów poprzedniego posiedzenia Rady i szeregu protokułów magistrackich, omawiano sprawę zwolnienia pracowników-emerytów w Magistracie, mających utrzymanie z innego źródła i angażowanie osób istotnie niezamożnych, stałych mieszkańców miasta, no i naturalnie siły wykwalifikowane.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania wniosku w sprawie 15 proc. dodatku reprezentacyjnego dla burmistrza, p. Majewski zrzekł się tego dodatku ze względu na daleko posuniętą oszczędność miasta.

Przy rozpatrywaniu budżetu na r. 1932-33, radni kwestjonowali niektóre pozycje, nagół jednak z małemi poprawkami budżet został uchwalony. Większa dyskusja powstała przy pozycji dochodowej przy dodatku od państwowego podatku od nieruchomości. W czasie dyskusji r. Blum, opierając się na przeznaczeniu w budżecie sumy 10 tys. zł. na utrzymanie sierot w sierocińcach i zakładach opiekuńczych, domagał się subsydjum 5 tys. zł. na żydowskie towarzystwo dobroczynności w Olkuszu. P. Blum nie zwrócił uwagi, że zakłady opiekuńcze, dla których przeznaczono 10 tys. zł. nie są wyłącznie dla sierot-chrześcjan. Żądanie p. Bluma spowodował wniosek Jedności gospodarczej o przyznanie kwoty 5 tys. zł. na chrześcjańskie Tow. dobroczynności, które z żadnego subsydjum Magistratu nie korzysta. Wnioski te oczywiście oddalono, czem p. Blum uczuł się obrażony i zarzucił radnym-chrześcjanom ni mniej ni więcej tylko... antysemityzm (?) i opuścił Radę, oświadczając, że z niej występuje. Na znak solidarności, opuścili również salę posiedzeń wszyscy radni-żydzi.

Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że z poważnej sumy zł. 20 tys. na koszty leczenia za niezamożnych chorych, korzystają w większości wypadków niezamożni-żydzi.

Secesja p. Bluma nie wywołała żadnych skutków, gdyż przy dostatecznem quorum radnych-chrześcjan posiedzenie kontynuowano dalej.

Z powodu niewyczerpania wszystkich punktów, dalsze posiedzenia odbędą się w najbliższych dniach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z komisji komunikacyjnej Izby przem.-han. w Sosnowcu

W dniu 26 b.m. odbyło się pod przewodnictwem radcy dr. Potoka posiedzenie komisji komunikacyjnej Izby przy udziale przedstawicieli kilku poważniejszych firm spedycyjnych w okręgu Izby w charakterze rzeczoznawców. Po przyjęciu protokółów, starszy referent mgr. Gadomski zreferował sprawę wniosku Izby poznańskiej o zniesienie kolejowych ajencyj celnych. W wyniku dyskusji, jaka się na podstawie powyższego referatu wywiązała komisja komunikacyjna wyraziła zapatrywanie, iż z uwagi na postanowienia konwencji berneńskiej nie jest możliwe w chwili obecnej zniesienie kolejowych ajencyj celnych, natomiast komisja wypowiedziała się za ograniczeniem czynności kolejowych ajencyj celnych. Zdaniem komisji komunikacyjnej, czynności kolejowych ajencyj celnych winne być ograniczone do następujących wypadków:

1) jeżeli przesyłka adresowana jest do stacji, na której niema strony, ani jej zastępcy,

2) jeżeli przesyłka adresowana jest na imię ajencji, i

3) we wszelkich innych wypadkach na podstawie listowych dyspozycyj nadawcy, odbiorcy lub też wyrażonych w listach przewozowych.

Pozatem komisja wypowiedziała się za koniecznością obniżenia pobieranych przez kolejowe ajencje celne opłat, zwłaszcza za roboty fizyczne, zrównania kolejowych ajencyj celnych pod względem podatków i świadczeń socjalnych i t. p. obciążeń z prywatnemi przedsiębiorstwami spedycyjnemi, oraz usprawnienia działalności kolejowych ajencyj celnych.

Zkolei komisja komunikacyjna rozpatrywała sprawę zmniejszania się liczby abonentów telefonicznych, oraz międzymiastowych rozmów telefonicznych. Postanowiono rozpisać w tej kwestji ankietę wśród sfer przemysłowych i handlowych okręgu Izby, wyniki której podane zostaną Ministerstwu poczt i telegrafów do wiadomości.

Następnie starszy referent Gadomski zapoznał zebranych z postulatem w kierunku przywrócenia istniejącej uprzednio ulgowej taryfy przewozowej na węgiel-miał. Postanowiono, by w sprawie tej Izba wystąpiła z odpowiednim wnioskiem do państwowej Rady kolejowej.

Ponadto starszy referent mgr. Gadomski zakomunikował zebranym, że w związku z zamierzeniami Ministerstwa poczt i telegrafów w kierunku zniesienia nocnej służby telegraficznej i telefonicznej międzymiastowej, Izba zwróciła się do władz pocztowych o nieobejmowanie temi ograniczeniami poważniejszych ośrodków przemysłowych i handlowych w okręgu Izby, wreszcie zdał sprawozdanie z interwencji Izby w sprawie frankowania przysyłek kolejowych, idących do Austrji tranzytem przez Czechosłowację.

Sprawa centralnej instytucji kompensacyjnej.

W dniu 27 bm. odbyła się w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, pod przewodnictwem radcy Kwiatka, konferencja importerów owoców południowych i artykułów kolonjalnych w sprawie zamierzonego utworzenia centralnej instytucji dla obrotu kompensacyjnego.

Po przedstawieniu sprawy przez starszego referenta mgr. Gadomskiego, konferencja wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko wszelkim monopolicznym tendencjom, przejawiającym się od pewnego czasu w dziedzinie obrotu clearingowego, jakoteż przeciwko koncepcji powołania do życia centralnej instytucji kompensacyjnej.

W szczególności konferencja podkreśliła, że konsekwencją centralizacji tranzakcyj kompensacyjnych — chociażby opartej na zasadach nieprzymusowej organizacji — będzie likwidacja kredytów, udzielanych polskim importerom przez dostawców zagranicznych, jakoteż prawdopodobieństwo wzmożenia importu do Polski zbędnych artykułów.

W końcu konferencja wypowiedziała się za ograniczeniem działalności powyższej instytucji — tytułem próby — jedynie do kilku państw, stosujących ograniczenia dewizowe.

Z wystawy rzemieślniczo - przemysłowej w Katowicach.

Dowiadujemy się, że Komitet wystawy rzemieślniczo - przemysłowej w Katowicach, uwzględniając prośby wystawców oraz biorąc pod uwagę wzrastające z każdym dniem zainteresowanie wystawą i wzrastającą frekwencję, postanowił przedłużyć czas trwania wystawy do dnia 3 października br.

Jak ogólnie już wiadomo, wystawa rzemieślniczo - przemysłowa cieszy się dużem uznaniem tak wśród zwiedzających, jak i wśród samych wystawców, przeto nic dziwnego, że nastąpiło jej przedłużenie.

Niewątpliwie na stosunkowo dość znaczną frekwencję wpłynęło uzyskanie zniżki kolejowej dla zwiedzających, oraz niskie ceny biletów, bowiem bilet wstępu dla dorosłych wynosi 50 groszy, a dla młodzieży, wojskowych i bezrobotnych 30 groszy.

Zaznaczyć należy, że wystawę zwiedzają b. licznie poszczególne szkoły i to nietylko z bliższych miejscowości, lecz także i z dalszych, jak np. z Cieszyna, Bielska, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, a nawet z Częstochowy i Olkusza.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Belgja 123.75, Holandja 358.40, Kopenhaga 160.25, Londyn 30.80 — 38.81 Nowy Jork 8.921, Paryż 34.95. Praga 26,40, Szwajcarja 172.00, Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.916. Rubel złoty 4.95 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.40 — 211.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.76.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.50 — 38.35; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.75 — 52.88 — 53.25 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 48.50 — 48.65 — 4830; 5 proc. konwersyjna 40.00; 6 proc. poż. dolarowa 52.75 — 5350 — 53,00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 88.50 — 89,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.00; Lilpop 13.75.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto od 16.00 do 16.25. Pszenica jednolita 26.50 — 27.50. Pszenca zbierana 25.50 — 26.50. Owies jednolity 16.50 — 17,50. Owies zbierany 16.00 — 16.50. Jęczmień na kaszę 16,00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.50 — 19.50. Gryka 17.00 — 19.00. Proso 18.00 — 20.00. Groch polny jadalny z workiem 25,00 — 28,00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 30,00. Fasola 18,50 — 20.00. Peluszka 18.50 — 20.50. Rzepak zimowy 41.00 — 42.50. Siemie lniane basis 90 proc. 35.00 — 35,00. Koniczyna biała surowa 120.00 — 160,00. Koniczyna biał bez kanianki o czyst. 97 proc. 160,00 — 200.00. Koniczyna czerwona surowa 110.00 — 130,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130,00 — 145.00. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 46,00 — 51.00 Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 41,00 — 46.00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 28.00 — 30,00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 22.00 — 24.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 22,00 — 24,00. Otręby pszenne szalc 11.00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10,50 — 11,00. Otręby żytnie 8.50 — 9,00. Kuchy lniane 18.50 — 19.50. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,00 — 17,50. Ziemniaki jadalne 4.50 — 5,00.

Z MYSZKOWA

× **ZEBRANIE RODZICIELSKIE.** W ub niedzielę w sali szkoły powszechnej w Myszkowie dom p. Boronia odbyło się zebranie rodzicielskie przy udziale około 200 rodziców, posyłających dzieci do szkoły. Po odczytaniu protokółu z posiedzenia Komitetu rodzicielskiego kierownik szkoły p. Bolesław Opuchlik zapoznał obecnych o ukonstytuowaniu się Komitetu rodzicielskiego z przewodniczącą p. Kamilą Niemcową na czele oraz wytycznemi pracy komitetu jak: urządzenie kuchni, kupno ubrań, książek i zeszytów dla najbiedniejszych dzieci szkolnych, urządzenie wycieczki itp. Do zrealizowania zamierzeń Komitetu potrzeba pieniędzy, to też kierownik szkoły apelował do zebranych, ażeby poparli tak doniosłą akcję dla młodego pokolenia choć drobnemi datkami, by móc w najbliższym czasie wprowadzić zamiary w czyn. Nadmienić należy, że Komitet w dniu 25 września urządził dzień kwiatka, z którego dochód zasilił kasę sumą 64 zł. 87 gr.

× **PODZIĘKOWANIE.** Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie nadesłał do Urzędu gminnego w Myszkowie podziękowanie za okazane współczucie przez ludność Myszkowa po tragicznym zgonie śp. porucznika-pilota Fr. Żwirki i śp. inżyniera-pilota St. Wigury, przez których śmierć lotnictwo polskie poniosło tak bolesną i niepowetowaną stratę.

Kronika Olkuska.

× WIEC POSELSKI. W sali parafjalnej w Gorenicach, gm. Rabsztyn, odbył się w ub. niedzielę wiec poselski Ch. D., na którym przemawiał poseł tego stronnictwa p. Fr. Gruszczyński z Pilicy. Poseł w przemówieniu swem poruszał sprawy gospodarczo-budżetowe w Polsce.

× „URZĘDNICY" MINISTERSTWA SKARBU. Jeszcze w miesiącu sierpniu rb. do gospodarza Eugenjusza Sosnowskiego w Ryczówku, gm. Ogrodzieniec, przybyło dwóch osobników, dostatnio ubranych, którzy przedstawiwszy się za „urzędników" Ministerstwa skarbu, zażądali od Sosnowskiego świadectw t. zw. ułamkowych i obligacji 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z r. 1924 na ogólną sumę zł. 783.43. Po dokładnem obejrzeniu papierów i zanotowaniu numerów, oświadczyli Sosnowskiemu, że obligacje i świadectwa zabierają do zamiany na nowe. Wzięli je i więcej się nie pokazali.

× POŻAR. W Zadrożu, gm. Jangrot spaliła się onegdaj szopa wraz z niektóremi narzędziami rolniczemi na szkodę Stanisława Postka.

× KRADZIEŻ POŚCIELI. Na szkodę mieszkanki Wolbromia (Piłsudskiego) Florentyny Jędrysik niewykryty złodziej skradł pierzynę i poduszki ogólnej wartości 200 zł.

Z całej Polski.

ŻONA Ś. P. ŻWIRKI OPUŚCIŁA SZPITAL.

P. Żwirkowa wdowa po ś. p. tragicznie zmarłym lotniku-zwycięzcy w locie dokoła Europy, opuściła szpital Ujazdowski, gdzie przebywała na kuracji od 17 b. m. P. Żwirkowa czuje się znacznie lepiej. Narazie p. Żwirkowa zatrzymała się u swoich krewnych, prawdopodobnie jednak w najbliższym czasie wyjedzie gdzieś na dłuższy wypoczynek.

DR. DZIADOSZ UNIEWINNIONY.

Jak już wczoraj obszernie donosiliśmy w oddziale 12-tym sądu grodzkiego w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw dyrektorowi biura sejmowego p. Dziadoszowi z oskarżenia generała broni w stanie spoczynku Raszewskiego, który poczuł się dotknięty oświadczeniem dr. Dziadosza z okresu brzeskiego, dotyczącej rzekomej służby syna generała w Reichswehrze w r. 1920. Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia uniewinnił dr. Dziadosza.

1400 MAJĄTKÓW ZIEMSKICH NA LICYTACJI.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w w Warszawie wystawiło na licytację we wrześniu około 1.200 majątków ziemskich z powodu zaległości w ratach i spłacie procentów na rzecz T. K. Z. Jak dotychczas, około 230 majątków zapłaciła zaległe raty, skutkiem czego do licytacji nie doszło. Około 370 majątków przeznaczonych zostało do drugiej licytacji z powodu braku nabywców, a licytacja dalszych 600 majątków jest w toku i będzie ukończona w pierwszej połowie października. Wydział egzekucyjny Tow. kred. ziemskiego przesłał już spis majątków, które będą wystawione na licytację na wiosnę przyszłego roku, o ile właściciele nie pokryją zaległych rat i procentów. Liczba majątków, które z wiosną mają przejść na licytację wynosi 1.400. Pierwsza serja majątków została już ogłoszona. W serji tej znajdują się majątki, których zaległości na rzecz Tow. kred. ziemskiego wynoszą po kilkadziesiąt tysięcy zł., ale są również i takie, których zaległości wyrażają się kwotami 200 do 300 zł.

KRWAWA TRAGEDJA.

W poniedziałek 26 b. m. rano rozegrało się krwawe zajście w magazynie „Nasz sklep Uranja" w Warszawie. Przybył tam zredukowany swego czasu robotnik Ignacy Mackiewicz, który wszedł do gabinetu kierownika introligatorni Władysława Śledzińskiego. Rozmowa między Mackiewiczem i Śledzińskim przybrała gwałtowny charakter. W pewnej chwili robotnik wydobył duży nóż i zadał nim 4 głębokie rany kierownikowi introligatorni w plecy, w bok i powyżej serca. Ranny Śledziński wybiegł z krzykiem na schody, napastnik zaś, pozostawszy sam w gabinecie, tym samym nożem przeciął sobie dwukrotnie gardło. Na miejsce przybyło Pogotowie które zarówno napastnika jak i jego ofiarę w stanie bardzo ciężkim przewiozło do szpitala. Dochodzenie ustaliło, że Mackiewicz w sierpniu r. b. zwolniony został z pracy za niesubordynację, a obecnie był podobno wezwany w celu powrotnego przyjęcia go do pracy. W czasie sprzeczki dopuścił się desperackiego czynu.

Przez lufcik do mieszkania.

Trzy ptaszki w klatce.

W marcu br. w nocy nieznani sprawcy, korzystając z niezamkniętego lufcika, weszli przez okno do mieszkania Beli Goldwasser, Sosnowiec 1 Maja 32. Wytrychami pootwierali szafy i szuflady, skąd zabrali biżuterję wartości 1200 zł., gotówką 1400 zł., oraz weksle na sumę 3000 zł. Torebkę damską i weksle, jako bezwartościowe porzucili na ulicy.

Podejrzenie skierowano na 42-letnią Magdalenę Guła, służącą, która dobrze znała stosunki domowe Goldwasserów, jednakże przeprowadzone śledztwo i rewizja nie dały żadnego wyniku.

W parę tygodni po okradzeniu Goldwasserówny do niejakiego Bolesława Rutki (ul. Kordonowa) zgłosił się 19-letni Marjan Bratkowski, proponując mu kupno dwóch błyszczących kamyków, twierdząc, że znalazł je na ulicy Przejazdowej. Rutka wiedząc, że Bratkowski był już karany za kradzież, pozornie zgodził się na jego propozycję, jednocześnie zawiadamiając o tem wydział śledczy.

Zatrzymano Bratkowskiego oraz 23-letniego Edwarda Kowalskiego i 19-letniego Edmunda Pietrasa, znanych złodziei karanych trzykrotnie więzieniem. W czasie rewizji u Kowalskiego znaleziono w łóżku złoty pierścionek Goldwasserówny, który, jak twierdził Kowalski zostawiła jego narzeczona. W toku dalszego śledztwa i rewizji odnaleziono część biżuterji, z której powyjmowano niektóre kamienie, zastępując je szkiełkami.

Onegdaj przed Sądem Okręgowym stanęła trójka złodziejska. Sąd wydał wyrok skazujący Kowalskiego na 3 lata więzienia, Bratkowskiego i Pietrasa każdego po 18 miesięcy więzienia, wszystkich z pozbawieniem praw obywatelskich, publicznych i honorowych na przeciąg lat 5.

Magiczne działanie roślin

Niezwykłe fenomeny w przyrodzie.

Wszyscy wiemy odawna, że ani ludzie, ani zwierzęta nie mogliby żyć bez pomocy roślin. Nie z tego względu nawet, że rośliny stanowią podstawę pokarmu zwierząt i ludzi: tylko dlatego, że ludzkość i fauna ziemi musiałyby dawno zatruć się gazami trującemi, które ich organizmy wydychają, gdyby rośliny nie wysyłały tych gazów i nie zastępowały ich przez odżywczy tlen.

Gdy zechcemy zainteresować się bliżej stosunkami panującymi między rośliną i człowiekiem nietrudno będzie odnaleźć wpływy, które Mesmer nazywa „magicznymi". Wyobraźmy sobie, jakbyśmy się czuli w świecie, w którym nie byłoby nic prócz kryształów, prócz ostrokanciastych, zimnych i niegościnnych minerałów? Jakże źle czułby się człowiek w takiem otoczeniu. A jak miło i przyjemnie jest mu, gdy może się wyciągnąć na miękkim mchu, ukryć się przed skwarem dziennym w cieniu dobroczynnym dębu, albo kłonu, albo wdychać w pogodny wieczór wiosenny słodkie wonie bzu i jaśminu. Rośliny są dobroczynną, słodką, kojącą potęgą, która swą cichą urodą otacza nasze życie. A czemuż to wybieramy jako surowiec na przedmioty codziennego użytku prawie zawsze drzewo! Fizyka mówi nam, że dlatego, że posiada ono inny stopień przewodnictwa elektrycznego, jest przytem miększe od metali. Ależ dlaczegóż to posiada drzewo inny stopień przewodnictwa? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w tem tylko, że należy ono do ciał organicznych. Organiczne życie substancyj pochodzenia roślinnego tłomaczy też inny wpływ: to mianowicie, że nieraz przedmioty takie wywierają dobroczynny wpływ na nasz ustrój wtedy nawet, gdy nie spożywamy ich, lecz tylko kładziemy je gdzieś w bezpośredniej bliskości naszego ciała. Taki wpływ uzdrawiający nazywamy właśnie wpływem magicznym. Tak np. racjonalna medycyna zgodziła się już oddawna na to, że przy cierpieniach reumatycznych kojąco działa przykładanie pewnych roślin, jak np. kwiatu bzowego, mąki fasolowej, siemienia lnianego, wreszcie zwykłej, białej waty. Że środki te pomagają też przy leczeniu obrzęków zapalnych, i przynoszą choremu ulgę.

Działania te zachodzą, pomimo, że skóra nie wsysa przykładanych ciał a zatem działanie ich może być określone, jako działanie na odległość. Przytem siła działania zależy w tych wypadkach od indywidualnego systemu nerwowego — wpływ bywa raz silny, innym razem prawie, że niedostrzegalny. Zadziwiające jest naprzykład jak bardzo może się potęgować wpływ kwiatów w pewnych okolicznościach. Tak np. we Włoszech ludzie obawiają się szkodliwego wpływu zapachu kwiatów na położnice. Działanie aromatu ma być wówczas tak potężne, że zdarzały się nawet wypadki śmierci, gdyż w pierwszych dniach słabości obstawiono je niebacznie zbyt wielką ilością kwiatów.

PERSJA PRAGNIE POWROTU BOGATYCH PARSÓW.

W Indjach, szczególnie w Bombaju, mieszka kilkaset tysięcy Parsów, wyznawców wiary Zoroastra, którzy dorobili się dużych majątków, nie brak między nimi miljonerów. Parsowie indyjscy pochodzą z Persji, skąd wywędrowali do Indyj po zwycięstwie Islamu. Obecnie rząd perski skierował zaproszenie do 20 miljonerów Parsów, aby zwiedzili swą dawną ojczyznę i aby osiedlili się na stałe w niej, przyczem korzystać będą ze wszystkich udogodnień. Rządowi perskiemu chodzi o ściągnięcie do kraju większych kapitałów, któremi dysponują Parsowie, i ożywienia w ten sposób przemysłu i handlu perskiego.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

40

Cisza. Zdaleka dochodziło szczekanie psa. Podeszła do okna i otworzyła je szeroko. Do pokoju wpadł słodki, zawrotny zapach kwitnącej lipy i lekki chłód letniej nocy.

Obejrzała się. Ktoś za nią stał.

— O Boże, to pan. Nie słyszałam, jak pan wszedł.

— Pani była zamyślona — powiedział ze smutkiem Kazimierz. — Może przeszkadzam?

— Ach, nie, skądże, przeciwnie — zaprzeczyła szczerze.

Samotność ciążyła jej tak bardzo, że widok tego oddanego jej człowieka prawie ją ucieszył.

— Niech pan siada. Słuchałam cały czas koncertu. Piękny był, prawda? Pan także słuchał?

— Tak, bardzo pięknie grał.

Nastąpiła długa chwila ciszy.

— Panno Juljo — przerwał pierwszy ciszę Kazimierz. — Nie mogę patrzyć, jak pani jest smutna. Takbym chciał panią widzieć szczęśliwą, uśmiechniętą. Chciałbym... aby pani... aby pani... nie zapominała ani na chwilę o tem. że cokolwiek... pani będzie przeżywała, że ja...

Umilkł nagle.

— Niech pan mówi dalej — zachęciła go Julja.

— Że ja zawsze o pani myślę, że zawsze przy pani jestem, na każde zawołanie — dokończył prędko, jakgdyby bojąc się, że mu ktoś przerwie.

Julja nie odpowiedziała nic, tylko położyła mu dłoń na kolanach.

ROZDZIAŁ XXII

Zły „Zwiastun"

Pociąg huczał, pędząc przed siebie. Wagony kołysały się na szynach, pobrzękując w takt sapania lokomotywy. Julja była w przedziale sama.

Gdy wskoczyła do stojącego na stacji Wąsocin tylko dwie minuty ekspresu, zdążającego do Warszawy, gdy ustawiła na siatce swą małą walizeczkę, zdjęła żakiet i rękawiczki i oparłszy głowę o poręcz ławki kolejowej, usadowiła się wygodnie, ogarnęła ją nagle wielka, nierozumna wprost radość.

Jedzie do niego! Każda chwila przybliża ją coraz bardziej do niego, każdy zgrzytliwy obrót kół, każde świśnięcie zasapanej lokomotywy przybliżają tę jedyną chwilę, na którą tak chciwie niełedwie czekała przez te długie, nieznośne dni dręczącej samotności.

Jedzie do niego! Julja przymknęła powieki i po raz setny przeżywała tę chwilę, kiedy nagle powzięła to niezwykłe postanowienie.

Gdy wróciła do domu wieczorem, zmęczona po wielu wizytach w mieście i na wsi, jeszcze w przedpokoju, zdejmując z siebie zapylony płaszcz, ujrzała przez uchylone drzwi bielejący na stole list.

Serce zabiło jej mocno nierównem skaczącem tętnem, zabiło nie w piersi, ale gdzieś jakgdyby w gardle, tak jakby to serce skaczące chciało ją nagle zadusić. Opanowała się. Weszła do pokoju i spokojnie spytała Marjannę:

— Kiedyż-to przyszedł ten list?

Jednocześnie trzymała już w ręku kopertę i poznawała na niej to jedyne w świecie pismo: małe, energiczne litery...

— A, to zaraz popołudniu, jak panienka pojechała — brzmiała odpowiedź.

Poczekała aż służąca nakryje do stołu, aż poda i wyjdzie, zamknąwszy za sobą drzwi. Dopiero wtedy zaczęła powoli rozrywać kopertę.

„Miła moja panno Juljo" zaczynał się list...

„Moja..." zaśpiewało jej coś w sercu.

„Ucieszyłem się ogromnie słówkiem od pani Ale czemże jest owo słówko wobec braku spojrzeń pani ślicznych oczu, i wobec naszych przemiłych rozmów wieczorem. Rozmów, których tak oddawna z nikim nie prowadziłem?"

Julja opuściła dłoń z listem na kolana. Każdy wyraz przeżywała stokrotnie, brakło jej poprostu tchu ze zbytku wrażeń.

List nie był długi. Boretti donosił, że wkrotce jedzie na olbrzymie tournee zagraniczne, które zakończy się prawdopodobnie Ameryką.

„Sądziłem" pisał że przed moją wielką podróżą zobaczę panią w Warszawie, że może umówimy na spotkanie w jakimś pięknym zakątku świata. Czy przyjazd pani do Warszawy jest całkiem niemożliwy? Proszę mi odpisać jaknajprędzej.

D. c. n.

PODSTĘP FRYNE

Młody archeolog grecki, Palaios, odnalazł na górze Helikon — jak już donoszono z Aten—ruiny słynnej w starożytności świątyni Erosa, w której znajdował się między innemi, też posąg bogini miłości, Afrydoty, dłuta Praksytelesa, modelowany według ciała głośnej z piękności hetery Maserety, przezwanej Fryne z powodu nieregularnych rysów twarzy.

Piękność Fryne — pisał Athenaios — stanowiło to, „czego nie było widać", Fryne bowiem, która w latach dziecięcych sprzedawała kapary na ulicach Aten, nosiła nawet w czasach swej sławy długi chiton, zakrywający od stóp do szyi jej kształty cudownie piękne.

Ubóstwiana przez artystów takich, jak Praksyteles i stojąc u szczytu sławy, piękna hetera postanowiła ofiarować swemu miastu rodzinnemu, Thespios, dzieło dłuta wielkiego rzeźbiarza. Pragnąc zaś, aby rzeźba ta była przez samego Praksytelesa uznana za dzieło jego najlepsze, użyła niezwykłego podstępu.

Oto, gdy znajdowała się w domu Praksytelesa, nadbiegł tam człowiek zdyszany, wołając: „Praksytelesie w pracowni twojej wybuchł pożar! Płomienie pochłaniają wszystko!

— Czy i Erosa? — spytał zatrwożony rzeźbiarz.

— Nie obawiaj się — wtrąciła, śmiejąc się, Fryne, — Nic się nie stało twoim rzeźbom. Użyłam tylko tego podstępu, aby się dowiedzieć, jaką z rzeźb swoich uważasza za najcenniejszą. I dowiedziałem się. Jest nią Eros. To też wybieram ją na dar dla mego miasta.

Interesujący nas spadek

Najstarsza córka cesarza Franciszka Józefa, arcyksiężna Gizela, ur. w r. 1856 poślubił w 17 roku życia swego kuzyna. księcia Leopolda Bawarskiego. którego podczas wojny widzieliśmy w Warszawie, jako sędziwego już feldmarszałka armji niemieckiej.

Pisma niemieckie donoszą, że od 27 do 30 września odbywać się będzie licytacja pozostałych po księżnej bawarskiej Gizeli ruchomości w jej pałacu w Monachjum. Wspaniałe zbiory, znajdujące się w tym pałacu i wystawione na licytację. podzielono na dwa oddziały, z których pierwszy obejmuje obrazy mistrzów XIX i XX wieku, drugi zaś starożytne meble i obrazy, dywany, gobeliny i inne kosztowne przedmioty.

Największa wartość (zdaniem pism niemieckich) w dziale pierwszym przedstawia ogromny obraz Józefa Brandta „Odsiecz Wiednia przez króla polskiego Jana Sobieskiego w r. 1683", ofiarowany arcyksiężniczce w dniu jej wesela w r. 1873 przez Polaków. Galerja obrazów nowożytnych obejmuje pozatem dzieła Gierymskiego, Wierusza - Kowalskiego, oraz najlepszych mistrzów austrjackich, czeskich. węgierskich. kroackich i oczywiście najznakomitszych artystów niemieckich szkoły monachijskiej.

Czasy są ciężkie, trudno jest jednak wstrzymać się od wyrażenia pragnienia, aby arcydzieła mistrzów polskich nie utonęły w zbiorach i muzeach zagranicznych i znaleźć się mogły w ojczyźnie swoich twórców.

Kto wygrał wojnę?

Wojnę, pisze autor ciekawej książki p. t. „40 O. B.", wygrała nie armja, lecz pokój Nr. 40 w gmachu angielskiej admiralicji, gdzie w czasie wojny odcyfrowano tajne depesze niemieckiego sztabu generalnego pochwyconego przez szpiegów. W czasie niektórych „pracowitych" dni liczba depesz nadesłanych do „40 O. B." dochodziła liczby dwóch tysięcy, które prawie bez wyjątku były odcyfrowane.—

„Decyfrujacy departament" pracował w najsurowszej tajemnicy, nawet gabinet ministrów nie zawsze o rezultatach jego dociekań był powiadomiony.

Majstrem departamentu był sir Alfred Eving. mały człowieczek z niezwykle dużą głową, z którego zręcznością i intuicją niepodobna było się zrównać. Miał on odpowiednio uzdolnionego pomocnika nie mniej genjalnego. Śmierć obu tych ludzi byłaby dla sojuszników prawdziwą katastrofą.

ZE SPORTU.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z RUMUNJĄ I ŁOTWĄ.

Kapitan sportowy polskiego Związku piłki nożnej, p. Kaluża, ustalił już składy drużyn reprezentacyjnych na mecze z Rumunję i Łotwą.

Do Rumunii udaje się drużyna w składzie: Albański (Pogoń), Martyna (Legja). Bułanow (Polonja), Kotlarczykowie I i II (Wisła), Mysiak (Cracovia). Urban (Ruch), Matjas (Pogoń). Nawrot (Legja). Pazurek (Garbarnia) i Włodarz (Ruch). Jako rezerwowi wyjeżdżają Otfinowski, Czyżowski i Malczyk II. Drużynie towarzyszą pp.: Kałuża i major Żołędziowski. Wyjazd nastąpi w piatek.

Na mecz z Łotwą w Warszawie wyznaczeni są: Fontowicz (Warta), Lasota (Cracovia), Gałecki (ŁKS), Szaller i Cebulak (Legja), Jańczyk (ŁKS), Radojewski (Warta), Kossak, Scherfke (Warta), Ciszewski (Cracovia), Wypijewski (Legja). Rezerwowymi są: Jachimek, Ziemian, Nowakowski, Szczepaniak i Latusiński.

„TYDZIEŃ SPORTOWY" W CZELADZI.

Miejska komisja W. F. i P. W. w Czeladzi od 2 — 9 października b.r. organizuje „Tydzień sportowy", z następującym programem: 2 października: godzina 9 rano — bieg pań na przełaj (trasa biegu: Nowakolonja — prochownia przez Grabek mostek na Brynicy. wzdłuż ulicy Milowickiej do parku na ul. Milowicką do mety pod pomnik): oraz koszykówka; godz. 13 — siatkówka; 14.30 — przedbieg 400 mtr., rzut dyskiem; 15 — bieg 800 mtr., skok w dal; 15.30 rzut granatem; 16 — rzut oszczepem; 16.30 — bieg 1500 mtr., sztafeta 4 x 100.

Dnia 9 października: godzina 8 — finały biegu 100 mtr.: 8.30 — bieg kolarski — 30 klm.; (trasa biegu: start przed pomnikiem ul. Milowicka — Żabia — Rzeczna — Bytomska — most — Elektryczna — Nowakolonja na ul. Milowicką — Żabią — Rzeczną — Bytomską na Bańgów — Łagiewniki (półmeta), Łagiewniki — Bańgów — Czeladź przed pompami); godz. 9 — finał 400 mtr., rzut kulą; 10 — sztafeta olimpijska.

W zawodach mogą brać udział sportowcy Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, nawet niezrzeszeni. Zgłoszenia zawodników i drużyn przyjmuje do dnia 1.10 b.r. sekretarjat komisji — Magistrat w Czeladzi, pokój nr. 2, tel. 45. Zawody prócz biegu pań i kolarskiego odbywać się będą na boisku T-wa „Saturn".

Wejście na boisko 20 groszy.

KUPNO i SPRZEDAZ

NIEBYWAŁA OKAZJA!
Pokój stołowy solidnej roboty orzech kaukaski zaraz do sprzedania. — Sosnowiec, Wielka 25-2. 6036

NIERUCHOMOŚĆ
„Lodownia" w Będzinie przy Podzamczej do sprzedania. Wiadomość „Dwór Gzichów". 6037

KAMIENIC,
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacji udziela bezpłatnie. 5037

ROZNE

ZAPOWIEDŹ
Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Jerzy Juljusz Świerczek, ślusarz, stanu wolnego, zamieszkały w Roździeniu - Szopienicach, ulica Marszałka Piłsudskiego Nr. 16, 2) Adelajda Marta Twardoniówna, bez zawodu, stanu wolnego, zamieszkała w Roździeniu - Szopienicach. ulica Marszałka Piłsudskiego 13 chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gminie Roździeń - Szopienice i w „Kurjerze Zachodnim" w Sosnowcu. — Ewtl. przeszkody przeciwko temu małżeństwu należy natychmiast donieść niżej podpisanemu urzędnikowi. Roździeń - Szopienice, dnia 27 września 1932 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (Podpis nieczytelny). 6040

ARTYKUŁY TOALETOWE,
domowe dla przemysłu, handlu i rzemiosła po cenach najtańszych w składzie aptecznym Z. Jackowskiego w Dąbrowie Górniczej, 3-go Maja Nr. 6. 5746

UNIEWAŻNIAM
zgubiony czek nr. 274 na złotych 165, płatny 13 września w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Będzinie z wystawienia M. L. Lomnier, Będzin, Wekselman Henryk.

FOTOGRAFJE
z pobytu generała Hallera w Czeladzi są do nabycia w Zakładzie S. Mieszkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 20 przy tunelu. 6035

UNIEWAŻNIAM
weksle do rozprawy sądowej wystawione przez Siewnika Piotra na zł. 50, drugi zł. 100 Janowi Kleszczowi. 6041



NOWOŚCI NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE LOTNICZEJ. U góry: Samolot dla młodzieży. Gotowe części każdy laik może złożyć w całość, nadającą się do lotu. U dołu: Samochód-helikopter. Aparat wznosi się pionowo w górę, po wylądowaniu może być użyty jako samochód.

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

LOKALE

LOKAL
handlowy nadający się na warsztat rzemieślniczy w śródmieściu Dąbrowy do wynajęcia od zaraz. Wiadomość „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa. 6028

POKÓJ
komfortowy od gospodarza zaraz do wynajęcia miesięcznie 26 złotych, telefon 10-57 w godzinach 12—2. 6039

APLIKANT
poszukuje 2 wzgl. 1 pokoju w śródmieściu umeblowanego z wygotami, telefonem. — Zgłoszenia pod „Alfa" 6043

DO WYNAJĘCIA
słoneczne dwa pokoje kuchnia wygody. Sosnowiec, Reymonta 5, m. 3. 6038

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻECZKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin rocznik 1899 zgubił Dawid Rozenfeld. 6042

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Józef Wartak. 6036

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożsże. Zagraniczne 100 proc. drożsże. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.